



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXIII. Nr 118
sierpień - wrzesień 2022

W NUMERZE

Kaja Godek Koniec prawa do aborcji w USA • *Jan Paweł II* Cnota sprawiedliwości według św. Jana Pawła II • Cztery cnoty kardynalne • „Nie kradnij”. Refleksje na temat VII przykazania Bożego • *Patrick Chasse* Wiara żołnierza *Alain Pilote* Trzeba pilnie skończyć ze skandalem ubóstwa • *Ks. Stefano Manelli* Czystość duszy konieczna do Komunii Świętej • *Kard. Gerhard L. Müller* Małżeństwo pomiędzy mężczyzną i kobietą • Problemy finansowania powszechnego dochodu podstawowego • *Ks. prof. Michel Schooyans* NIE dla rządu światowego pod przewodnictwem ONZ • *Kard. Robert Sarah* „Czemu bojaźliwi jesteście?” • *Abp Carlo Maria Viganò* WHO przejmuje kontrolę nad światem • *Ks. Mieczysław Piotrowski SJ* Świętość to miłość • *Kard. Gerhard L. Müller* Panowie życia

Sąd Najwyższy USA zniósł prawo do aborcji na poziomie federalnym. Stało się to po blisko 50 latach od niesławnego wyroku w sprawie Roe vs. Wade. Ten precedens z 1973 roku miał tragiczne konsekwencje: do dnia dzisiejszego 63 miliony zabitych dzieci, regularne zasilanie pieniędzmi podatnika aborcyjnych klinik i dominacja aborcjonistów w życiu społecznym i politycznym. Opublikowany 24 czerwca 2022 r. wyrok w sprawie Dobbs vs. Jackson odwraca skutki Roe vs. Wade, a sędziowie stwierdzają, że z konstytucji USA nie da się wywieść prawa do zabijania nienarodzonych dzieci.

To wielki przełom. Poszczególne stany mogą od tej pory stanowić własne przepisy odnośnie aborcji. Wiele z nich chce prawnej ochrony życia, a niektóre wprowadziły

w obronę życia. Jeszcze zanim wyrok został upubliczniony, doszło do przecieku do pisma „Politico” i opinia publiczna dowiedziała się, że szykuje się obalenie Roe vs. Wade. Wtedy aborcjoniści próbowali zamordować jednego z sędziów Sądu Najwyższego – Brett Kavanaugh, ojca czworga dzieci, obrońcę życia i konserwatystę. Jak widać, repertuar mają zawsze ten sam. Ta sama vulgarność, nienawiść i agresja wylała się w Polsce półtora roku temu.

Cokolwiek stanie się teraz na ulicach amerykańskich miast, nie zmieni to faktu, że najbardziej bezbronne i niewinne dzieci mogą wreszcie być właściwie chronione. Histeria feministek nie może zmienić wyroku Sądu Najwyższego USA.

Koniec prawa do aborcji w USA



zakaz aborcji już kilka godzin po wyroku Sądu Najwyższego.

Jako pierwszy zareagował stan Missouri. Jego gubernator Mike Parson ustawę zakazującą zabijania nienarodzonych podpisał już w pierwszych minutach po zniesieniu federalnego prawa do aborcji.

W tej chwili oprócz Missouri także kolejne 7 stanów wprowadziło całkowitą lub prawie całkowitą ochronę życia nienarodzonych. Są to: Alabama, Dakota Południowa, Luizjana, Utah, Arkansas, Ohio, Kentucky i Oklahoma. W lipcu 2022 r. zakaz aborcji zacznie obowiązywać m.in. w Teksasie, Idaho i Dakocie Północnej. Szacuje się, że w pierwszym rzucie nawet 26 stanów może wprowadzić pełną lub prawie pełną ochronę życia poczętych dzieci.

Obecne wydarzenia w USA, przypominają mi to, co stało się niedawno w Polsce po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, gdy aborcja eugeniczna została uznana za sprzeczną z polską Konstytucją. Ogłoszenie wyroku – a następnie jego publikacja – już teraz uratowało życie setek dzieci. Z polskiego prawa zniknął przepis, który wskazywał, że niepełnosprawnych i chorych można (i należy) traktować gorzej niż innych członków społeczeństwa.

Czy wiecie, jak zareagowali amerykańscy aborcjoniści? Dokładnie tak samo jak w Polsce: ruszyli z vulgarnymi protestami na ulice, pod kościoły, biura organizacji pro-life oraz pod prywatne domy osób zaangażowanych

Tak bardzo chciałabym, aby ludzie sumienia przestali myśleć, że są skazani na porażkę. Sukces amerykańskiego ruchu pro-life niesie nadzieję, bo ukrócenie aborcyjnej hegemonii w USA jawiło się jako zadanie trudne do wykonania. Mimo to co najmniej 2 pokolenia obrońców życia nie patrzyły na przeciwności, ale z wielkim poświęceniem angażowały się w działania na rzecz nienarodzonych. Kilka lat temu nikt jeszcze nie sądził, że uda się znieść mordercze prawo i otworzyć możliwość uratowania dzieci. Pokazywanie skutków aborcji, nagrania ukrytą kamerą z klinik aborcyjnych, domaganie się zmian w prawie – te działania były regularnie podejmowane przez działaczy w USA. Zmiany polityczne (nominacje sędziowskie z nadania prezydenta Trumpa) spowodowały, że zabójcze prawo zostało uchylone.

Bo to właśnie prawo jest kluczowym elementem w ratowaniu dzieci – tworzy ramy, określa normy, kształtuje sumienia. Wiemy o tym także w Polsce i dlatego nie zatrzymujemy się na wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale podążamy dalej drogą do pełniejszej ochrony życia. Ta pełniejsza ochrona życia będzie się realizować dzięki ustawie „Aborcja to zabójstwo”, która precyzyjnie określa, jakie zachowania są pomocnictwem w aborcji. Chodzi o to, by móc skutecznie ścigać za aborcyjne instruktaż, organizowanie tzw. „turystyki aborcyjnej” i kampanii za aborcją. Realizacja tych postulatów pozwoli uratować kolejne polskie dzieci. ✨

Kaja Godek



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa
i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię
Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła
Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 118. Rok XXIII

sierpień-wrzesień 2022

August/September 2022

Date of issue: July 2022

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada),
stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcelle Caya

Redakcja (edycja polska)
Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska,
Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques
Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 80 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe na-
leży wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i prze-
słać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

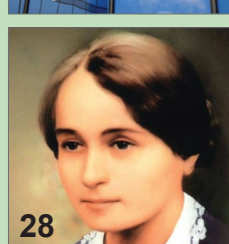
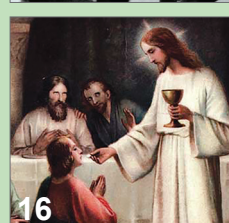
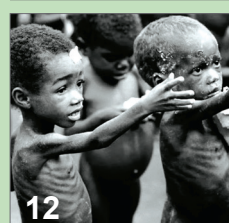
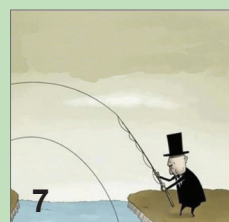
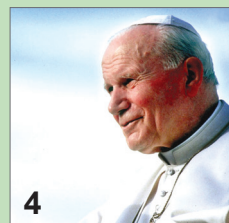
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Piękna Maryja Wspomożycielka z Aniołami

spis treści

- 2 Koniec prawa do aborcji w USA**
Kaja Godek
- 4 Cnota sprawiedliwości według św. Jana Pawła II**
Jan Paweł II
- 6 Cztery cnoty kardynalne. Trzy cnoty teolo-
galne**
Katechizm Kościoła Katolickiego
- 7 „Nie kradnij”. Refleksje na temat siódmego
przykazania Bożego**
Katechizm Kościoła Katolickiego
- 9 Dziesięć Przykazań**
- 11 Wiera żołnierza**
Patrick Chasse
- 12 Trzeba pilnie skończyć ze skandalem
ubóstwa**
Alain Pilote
- 16 Czystość duszy konieczna do Komunii
Świętej**
Ks. Stefano Manelli
- 19 Małżeństwo pomiędzy mężczyzną
i kobietą**
Kard. Gerhard L. Müller
- 20 Problemy finansowania powszechnego
dochodu podstawowego przez opodatkowanie**
Instytut Louisa Evena
- 22 NIE dla rządu światowego pod
przewodnictwem ONZ**
Ks.prof. Michel Schooyans
- 25 „Czemu bojaźliwi jesteście?”**
Kard. Robert Sarah
- 26 WHO przejmuje kontrolę nad światem**
Abp Carlo Maria Viganò
- 27 Papież Franciszek o Rosji i Ukrainie**
- 28 Świątość to miłość**
Ks. Mieczysław Piotrowski SJ
- 32 Panowie życia**
Kard. Gerhard L. Müller



Cnota sprawiedliwości według św. Jana Pawła II

Oddawać każdemu, co mu się należy

Czym jest sprawiedliwość? Słownik definiuje to jako bycie w zgodzie z prawem. Ale kto decyduje, co jest legalne, co jest dobre, a co złe? Rządy uchwalają prawa, aby zapewnić dobry porządek w społeczeństwie. Ale bardzo często te prawa są niedoskonałe lub arbitralne, a nawet sprzeczne z prawem Bożym, Dziesięcioma Przykazaniami Bożymi. (Wystarczy tylko pomyśleć o prawach legalizujących aborcję, zabijanie niewinnych dzieci w łonie matki).

Więc ostatecznie to, co jest prawe, to to, co jest zgodne z wolą Bożą. A sprawiedliwość Boża jest doskonała, przewyższając nieskończenie ludzką sprawiedliwość. „Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33). Sprawiedliwość jest jedną z czterech cnot kardynalnych, cytowanych w „Katechizmie Kościoła Katolickiego” (patrz strona 6). Na samym początku swojego pontyfikatu św. Jan Paweł II przedstawił następujące myśli na temat cnoty sprawiedliwości podczas audiencji generalnej w środę 8 listopada 1978 r.:

1. W czasie tych pierwszych audiencji, kiedy mam szczęście spotkać się z wami, przybywającymi tutaj do Rzymu z Kalii i z tylu innych krajów, pragnę jak powiedziałem już 25 października, prowadzić dalej i rozwijać tematy ustalone przez Jana Pawła I, mojego poprzednika. Chciał on mówić nie tylko o trzech cnotach teologicznych: o wierze, nadziei i miłości, lecz także o czterech cnotach kardynalnych: o roztropności, sprawiedliwości, męstwie i umiarkowaniu. Widział w nich – we wszystkich razem – niejako siedem lamp życia chrześcijańskiego. Ponieważ Bóg powołał go do wieczności, mógł mówić jedynie o trzech zasadniczych: o wierze, nadziei i miłości, które rozjaśniają całe życie chrześcijanina. Jego niegodny następca, spotykając się z wami, aby w duchu nieodżałowanego poprzednika zastanawiać się nad cnotami kardynalnymi, pragnie zapalić w pewien sposób dalsze lampy przy jego grobie.

2. Dzisiaj wypada mi mówić o sprawiedliwości. Może

nawet dobrze, że taki jest temat pierwszej katechezy w listopadzie. Ten bowiem miesiąc skłania nas do utkwienia wzroku na życiu każdego człowieka i równocześnie na życiu całej ludzkości w perspektywie ostatecznej sprawiedliwości. Jesteśmy wszyscy w jakiś sposób świadomi tego, że w przemijalności tego świata nie jest rzeczą możliwą realizacja pełnej miary sprawiedliwości. Może tyle razy słyszane słowa: „Nie ma sprawiedliwości na tym świecie”, są owocem zbyt łatwego uproszczenia. Jednakże jest w nich również podstawa głębokiej prawdy. Sprawiedliwość jest w pewien sposób większa od człowieka, od wymiarów jego życia ziemskiego, od możliwości ustalenia w tym życiu stosunków w pełni sprawiedliwych między ludźmi, środowiskami, społeczeństwami i grupami społecznymi, narodami itd. Każdy człowiek żyje i umiera z pewnym poczuciem nienasycenia sprawiedliwością, ponieważ świat nie jest w stanie zadowolić w pełni istoty stworzonej na obraz Boży, ani w głębi jej osoby, ani w różnych aspektach jej życia ludzkiego. I w ten sposób, za pośrednictwem tego głodu sprawiedliwości człowiek otwiera się dla Boga, który „jest samą sprawiedliwością”. Jezus w Kazaniu na górze wyraził to w sposób bardzo jasny i zwięzły, mówiąc: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni” (Mt 5,6). Mając przed oczyma ten ewangeliczny sens sprawiedliwości, powinniśmy uważać ją jednocześnie za podstawowy wymiar życia ludzkiego na ziemi: życia człowieka, społeczeństwa, ludzkości. Jest to wymiar etyczny. **Sprawiedliwość jest podstawową zasadą egzystencji i koegzystencji ludzi, jak również wspólnot**

ludzkich, społeczeństw i narodów. Prócz tego sprawiedliwość jest zasadą egzystencji Kościoła jako Ludu Bożego oraz zasadą koegzystencji Kościoła i różnych struktur społecznych, w szczególności państwa, jak również organizacji międzynarodowych. Na tym rozległym i zróżnicowanym terenie człowiek i ludzkość szukają nieustannie sprawiedliwości: jest to proces trwały i jest to zadanie najwyższej wagi.

3. Zależnie od różnych relacji i różnych aspektów, sprawiedliwość otrzymała w ciągu wieków bardzo stosowne określenia. Stąd pojęcie sprawiedliwości: wymiennej, rozdzielczej, prawnej i społecznej. To wszystko świadczy o tym, że sprawiedliwość ma podstawowe znaczenie dla porządku moralnego między ludźmi w relacjach społecznych i międzynarodowych. Można powiedzieć, że sam sens egzystencji człowieka na ziemi jest związany ze sprawiedliwością. **Określić poprawnie „co jest należne” każdemu od wszystkich i jednocześnie wszystkim od każdego, „to, co jest należne” (debitum) człowiekowi od człowieka w różnych systemach i relacjach – określić, a przede wszystkim urzeczywistnić – jest wielką rzeczą, dzięki której każdy człowiek żyje i dzięki której jego życie ma sens.**

Dlatego w ciągu wieków ludzkiej egzystencji na ziemi trwa nieustanny wysiłek i nieustanna walka w celu uporządkowania według sprawiedliwości całokształtu życia społecznego w różnych jego aspektach. Trzeba z szacunkiem patrzeć na wielorakie programy i działania, niekiedy reformatorskie, różnych tendencji i systemów. Trzeba równocześnie uświadomić sobie, że nie chodzi tutaj przede wszystkim o systemy, ale o sprawiedliwość i o człowieka. Nie może człowiek być dla systemu, lecz system musi być dla człowieka. Dlatego trzeba bronić się przed zeszytnieniem systemu. Myślę o systemach społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturalnych, które winny być wrażliwe na człowieka, na jego całkowite dobro, winny być zdolne do zreformowania siebie, swoich własnych struktur zgodnie z tym, czego wymaga pełna prawda o człowieku. Z tego punktu widzenia trzeba oceniać wielki wysiłek naszych czasów, zmierzający do określenia i umocnienia „praw człowieka” w życiu dzisiejszej ludzkości, narodów i państw.

Kościół naszego wieku pozostaje w nieustannym dialogu na wielkim froncie współczesnego świata, jak o tym świadczą liczne encykliki papieży i doktryna II Soboru Watykańskiego. Obecny papież będzie musiał z pewnością wielokrotnie powracać do tych tematów. W dzisiejszym krótkim wykładzie trzeba ograniczyć się do zasygnalizowania tylko tego rozległego i zróżnicowanego terenu.

4. Konieczną zatem jest rzeczą, aby każdy z nas mógł żyć w poczuciu sprawiedliwości, a bardziej jeszcze, by każdy z nas był sprawiedliwy i postępował sprawiedliwie względem bliskich i dalekich, względem wspólnoty, społeczeństwa, którego jest członkiem, i względem Boga.

Sprawiedliwość ma wiele odniesień i wiele form. Istnieje także forma sprawiedliwości, która odnosi się do tego, co człowiek „winien” Bogu. Jest to temat sam z siebie zasadniczy i obszerny. Nie będę go teraz rozwijał, chociaż nie mógłbym powstrzymać się od wskazania go.

Zatrzymajmy się tymczasem na ludziach. Chrystus zostawił nam przykazanie miłości bliźniego. W tym przykazaniu zawarte jest także to wszystko, co się odnosi do sprawiedliwości. Nie może istnieć miłość bez sprawiedliwości. Miłość „przewyższa” sprawiedliwość, ale równocześnie znajduje ona swoje sprawdzenie się w sprawiedliwości. Nawet ojciec i matka, kochając swoje dziecko, muszą być sprawiedliwi wobec niego. Jeżeli sprawiedliwość jest zachwiana, również miłość jest narażona na niebezpieczeństwo.

Być sprawiedliwym znaczy oddawać każdemu, co mu się należy. Odnosi się to do dóbr doczesnych, natury materialnej. Lepszym przykładem może być tutaj wynagrodzenie za pracę lub tak zwane prawo do owoców swojej pracy lub swojej ziemi. Jednakże człowiekowi przysługuje prócz tego dobre imię, szacunek, poważanie, sława, na jaką zasługuje. Im więcej poznajemy człowieka, tym więcej odsłania się nam jego osobowość, jego charakter, jego umysł i jego serce. I tym więcej zdajemy sobie sprawę – i powinniśmy zdawać sobie z tego sprawę – jakim kryterium go „mierzyć” i co znaczy być spr-



Papież Jan Paweł I z kardynałem Karolem Wojtyłą, który miesiąc później został wybrany na następcę Jana Pawła I i przyjął imię Jana Pawła II

wiedliwym wobec niego.

Dlatego konieczną jest rzeczą nieustanne pogłębianie znajomości sprawiedliwości. Nie jest to wiedza teoretyczna. Jest to cnota, jest to zdolność ducha ludzkiego, woli ludzkiej, a także serca. Trzeba prócz tego modlić się, by być sprawiedliwym i umieć być sprawiedliwym.

Nie możemy zapominać słów naszego Pana: „Taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzają” (Mt 7,2).

Człowiek sprawiedliwy jest człowiekiem „sprawiedliwej miary”.

Obyśmy wszyscy byli takimi!

Obyśmy wszyscy nieustannie dążyli do tego, by stać się takimi!

Wszystkim udzielam swojego błogosławieństwa. ✠

8 XI 1978

Jan Paweł II

Cztery cnoty kardynalne

Roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie

„*Katechizm Kościoła Katolickiego*” przedstawia następujące refleksje na temat czterech cnót kardynalnych (1803-1811):

Cnota jest habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra. Pozwala ona osobie nie tylko wypełniać dobre czyny, ale także dawać z siebie to, co najlepsze. Osoba cnotliwa wszystkimi swoimi siłami zmysłowymi i duchowymi dąży do dobra; zabiega o nie i wybiera je w konkretnych działaniach.

Cztery cnoty odgrywają kluczową rolę i dlatego nazywa się je cnotami „kardynalnymi”; wszystkie inne grupują się wokół nich. Są nimi: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie. „I jeśli kto miłuje sprawiedliwość – jej to dziełem są cnoty: uczy bowiem umiarkowania i roztropności, sprawiedliwości i męstwa” (Mdr 8, 7). Cnoty te – pod innymi nazwami – są wychwalane w wielu miejscach Pisma świętego.

Roztropność jest cnotą, która uzdalnia rozum praktyczny do rozeznawania w każdej okoliczności naszego prawdziwego dobra i do wyboru właściwych środków do jego pełnienia. „Człowiek rozumny na kroki swe zważa” (Prz 14, 15). „Bądźcie... roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić” (1 P 4, 7). Roztropność jest „prawą zasadą działania”, jak za Arystotelesem pisze św. Tomasz. Nie należy jej mylić ani z nieśmiałością czy strachem, ani z dwulicowością czy udawaniem. Jest nazywana *auriga virtutum*: kieruje ona innymi cnotami, wskazując im zasadę i miarę. Roztropność kieruje bezpośrednio sądem sumienia. Człowiek roztropny decyduje o swoim postępowaniu i porządkuje je, kierując się tym sądem. Dzięki tej cnocie bezbłędnie stosujemy zasady moralne do poszczególnych przypadków i przewyższamy wątpliwości odnośnie do dobra, które należy czynić, i zła, którego należy unikać.

Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest „cnotą religijności”. W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego. Człowiek sprawiedliwy, często wspominany w Piśmie świętym, wyróżnia się stałą uczciwością swoich myśli i prawością swojego postępowania w stosunku do bliźniego. „Nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego” (Kpł 19,15). „Panowie, oddawajcie niewolnikom to, co sprawiedliwe i słuszne, świadomi tego, że i wy macie Pana w niebie” (Kol 4, 1).

Męstwo jest cnotą moralną, która zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umacnia decyzję opierania się pokusom i przewyższania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przewyższania strachu, nawet strachu przed śmiercią,

do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy. „Pan, moja moc i pieśń” (Ps 118, 14). „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!” (J 16, 33).

Umiarkowanie jest cnotą moralną, która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach uczciwości. Osoba umiarkowana kieruje do dobra swoje pożądaniami zmysłowe, zachowuje zdrową dyskrecję i „nie daje się uwieść... by iść za zachciankami swego serca” (Syr 5, 2). Umiarkowanie jest często wychwalane w Starym Testamencie: „Nie idź za twymi namiętnościami: powstrzymaj się od pożądań!” (Syr 18, 30). W Nowym Testamencie jest ono nazywane „skromnością” lub „prostotą”. Powinniśmy żyć na tym świecie „rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie” (Tt 2, 12).

Św. Augustyn pisał: „Dobrze żyć to nic innego, niż kochać Boga całym sercem, całą duszą i ze wszystkich sił; z tego wynika, że miłość jest całkowicie trwała i nie skażona (przez umiarkowanie). Żadne nieszczęście nie może jej zakłócić (a to jest męstwo). Jest posłuszna tylko [Bogu] (a to jest sprawiedliwość) i jest uważna w rozeznawaniu rzeczy, aby nie być zaskoczonym przez oszustwo lub podstęp (a to jest roztropność)”.

Człowiekowi zranionemu grzechem nie jest łatwo utrzymać równowagę moralną. Chrystusowy dar zbawienia daje nam łaskę niezbędną do wytrwania w dążeniu do wartości. Każdy powinien zawsze prosić o tę łaskę światła i mocy, przystępując do sakramentów, współpracując z Duchem Świętym i podążając za Jego wezwaniami do miłowania tego, co jest dobre i unikania zła. ✚

Trzy cnoty teologalne

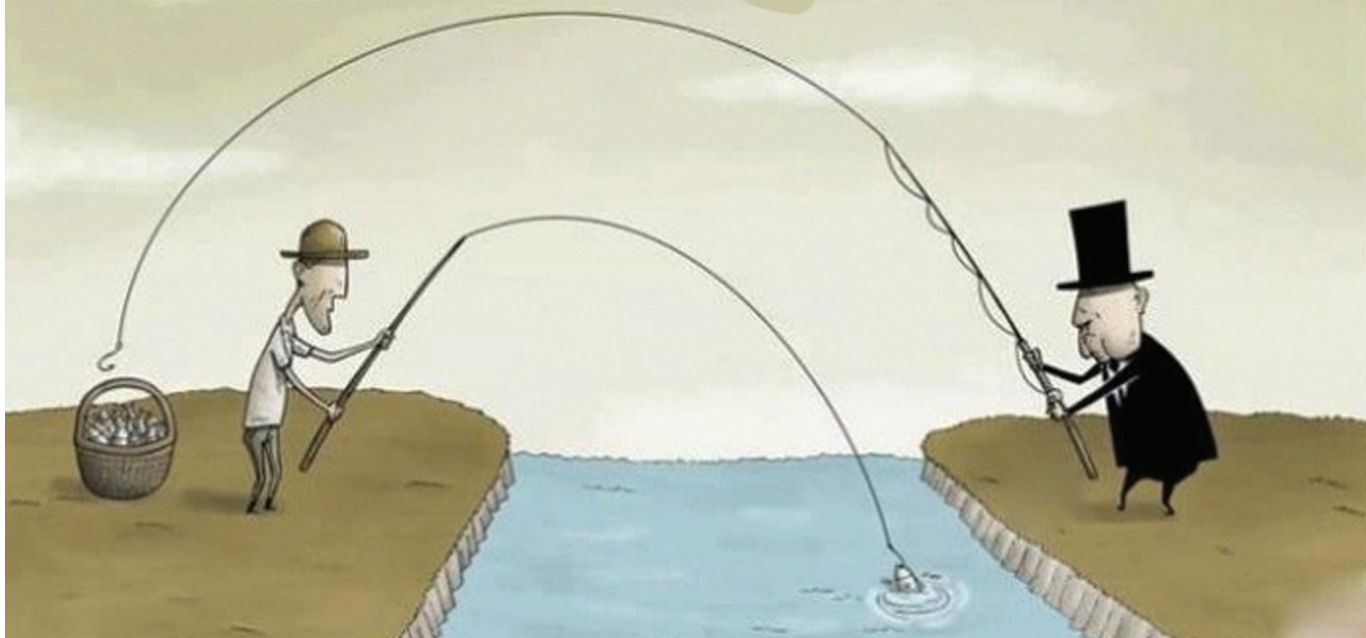
Poniżej kilka słów na temat cnót teologalnych: wiary, nadziei i miłości (1812-1829).

Cnoty ludzkie są zakorzenione w cnotach teologalnych, które uzdalniają władze człowieka do uczestnictwa w naturze Bożej. Cnoty teologalne bowiem odnoszą się bezpośrednio do Boga. Uzdalniają one chrześcijan do życia w jedności z Trójcą Świętą. Ich początkiem, motywem i przedmiotem jest Bóg Trójjedyny.

Wiara jest cnotą teologalną, dzięki której wierzymy w Boga i w to wszystko, co On nam powiedział i objawił, a co Kościół święty podaje nam do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą prawdą. **Nadzieja** jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego. **Miłość** jest cnotą teologalną, dzięki której miłujemy Boga nade wszystko dla Niego samego, a naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na miłość Boga. ✚

„Nie kradnij”

Refleksje na temat siódmego przykazania Bożego



Największym dziedzictwem, które św. Jan Paweł II zostawił Kościołowi w okresie 26 lat jego pontyfikatu jest niezaprzeczalnie „Katechizm Kościoła Katolickiego”, opublikowany w 1992 roku. Ukończenie kierowanego przez kardynała Józefa Ratzingera projektu zajęło 6 lat, w co był zaangażowany zespół 12 kardynałów i biskupów. Katechizm obejmuje wszystko, w co katolik musi wierzyć i praktykować. Jest zgodny z czterema tradycyjnymi podziałami zawartymi w Katechizmie Soboru Trydenckiego: wyznanie wiary (Credo), celebrowanie misterium chrześcijańskiego (Siedem Sakramentów), życie w Chrystusie (10 Przykazań) i modlitwa chrześcijańska (Modlitwa Pańska).

Oto fragmenty Katechizmu dotyczące 7 Przykazania: „Nie kradnij” (Wj 20,15; Pwt 5,19; Mt 19,18). które odnoszą się do sprawiedliwości i nauki społecznej Kościoła. (Paragrafy 2401 do 2463). Czytając poniższy tekst, pamiętajmy, że można uważać system gospodarczy lub finansowy za dobry lub nie, w zakresie, w jakim jest on zgodny z tymi zasadami.

Siódme przykazanie zabrania zabierania lub zatrzymywania niesłusznie dobra bliźniego i wyrządzania bliźniemu krzywdy w jakikolwiek sposób dotyczącej jego dóbr. Nakazuje sprawiedliwość i miłość w zarządzaniu dobrami materialnymi i owocami pracy ludzkiej. Z uwagi na wspólne dobro wymaga ono powszechnego poszanowania przeznaczenia dóbr i prawa do własności prywatnej. Życie chrześcijańskie stara się dobra tego świata ukierunkować na Boga i miłość braterską.

Powszechne przeznaczenie i własność prywatna dóbr

Na początku Bóg powierzył ziemię i jej bogactwa wspólnemu zarządzaniu ludzkości, by miała o nią staranie, panowała nad nią przez swoją pracę i korzystała z jej owoców (Rdz 1, 26-29). Dobra stworzone są przeznaczone dla całego rodzaju ludzkiego. Ziemia jednak jest rozdzielona między ludzi, by zapewnić bezpieczeństwo ich życiu, narażonemu na niedostatek i zagrożenie przez przemoc. Posiadanie dóbr jest uprawnione, by zagwarantować wolność i godność osób oraz pomóc każdemu w zaspokojeniu jego podstawowych potrzeb, a także potrzeb tych, za których ponosi on odpowiedzialność. Powinno ono pozwolić na urzeczywistnienie naturalnej solidarności między ludźmi.

Prawo do własności prywatnej, nabytej lub otrzymanej w sposób sprawiedliwy, nie podważa pierwotnego przekazania ziemi całej ludzkości. Powszechne przeznaczenie dóbr pozostaje pierwszoplanowe, nawet jeśli popieranie dobra wspólnego wymaga poszanowania własności prywatnej, prawa do niej i korzystania z niej.

Poszanowanie osób i ich dóbr

Wdziedzinie gospodarczej poszanowanie godności ludzkiej domaga się praktykowania cnoty umiarkowania, by panować nad przywiązaniem do dóbr tego świata, cnoty sprawiedliwości, by zabezpieczyć prawa bliźniego i dać mu to, co mu się należy, oraz solidarności, według „złotej zasady” i szczodrości Pana, który „będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem

► swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9).

Poszanowanie dóbr drugiego człowieka

Siódme przykazanie zabrania kradzieży, która polega na przywłaszczeniu dobra drugiego człowieka wbrew racjonalnej woli właściciela. Nie mamy do czynienia z kradzieżą, jeśli przyzwolenie może być domniemane lub jeśli jego odmowa byłaby sprzeczna z rozumem i z powszechnym przeznaczeniem dóbr. Ma to miejsce w przypadku nagłej i oczywistej konieczności, gdy jedynym środkiem zapobiegającym pilnym i podstawowym potrzebom (pożywienie, mieszkanie, odzież...) jest przejęcie dóbr drugiego człowieka i skorzystanie z nich (*Gaudium et spes* 69 § 1).

Wszelkiego rodzaju przywłaszczanie i zatrzymywanie niesłusznie dobra drugiego człowieka, nawet jeśli nie sprzeciwia się przepisom prawa cywilnego, sprzeciwia się siódmemu przykazaniu. Dotyczy to: umyślnego zatrzymywania rzeczy pożyczonych lub przedmiotów znalezionych, oszustwa w handlu, wypłacania niesprawiedliwych wynagrodzeń, podwyższania cen wykorzystującego niewiedzę lub potrzebę drugiego człowieka (Pwt 25, 13-16; 24, 14-15; Jk 5,4; Am 8, 4-6).

Są moralnie niegodziwe: spekulacja, która polega na sztucznym podwyższaniu ceny towarów w celu osiągnięcia korzyści ze szkodą dla drugiego człowieka; korupcja, przez którą wpływa się na zmianę postępowania tych, którzy powinni podejmować decyzje zgodnie z prawem; przywłaszczanie i korzystanie w celach prywatnych z własności przedsiębiorstwa; złe wykonane prace, przestępstwa podatkowe, fałszowanie czeków i rachunków, nadmierne wydatki, marnotrawstwo. Świadome wyrządzanie szkody własności prywatnej lub publicznej jest sprzeczne z prawem moralnym i domaga się odszkodowania.

Poszanowanie integralności stworzenia

Siódme przykazanie domaga się poszanowania integralności stworzenia. Zwierzęta, jak również rośliny i byty nieożywione, są z natury przeznaczone dla dobra wspólnego ludzkości w przeszłości, obecnie i w przyszłości. Korzystanie z bogactw naturalnych, roślinnych i zwierzęcych świata nie może być oderwane od poszanowania wymagań moralnych. Panowanie nad bytami nieożywionymi i istotami żywymi, jakiego Bóg udzielił człowiekowi, nie jest absolutne; określa je troska o jakość życia bliźniego, także przyszłych pokoleń; domaga się ono religijnego szacunku dla integralności stworzenia (zob. *Centesimus annus* 37-38).

Bóg powierzył zwierzęta panowaniu człowieka, którego stworzył na swój obraz (zob. Rdz 2, 19-20; 9, 1-4). Jest więc uprawnione wykorzystywanie zwierząt jako pokarmu i do wytwarzania odzieży. Można je oswajać, by towarzyszyły człowiekowi w jego pracach i rozrywkach. Doświadczenia medyczne i naukowe na zwierzętach, są praktykami moralnie dopuszczalnymi, byle tylko mieściły się w rozsądnych granicach i przyczyniały się do leczenia i ratowania życia ludzkiego.

Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpień zwierzętom lub ich zabijanie. Równie niegodziwe jest wydawanie na nie pieniędzy, które mogłyby w pierwszej kolejności ulżyć ludzkiej biedzie. Można kochać zwierzęta; nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom.

Nauka społeczna Kościoła

Kościół wydaje sąd moralny w kwestiach gospodarczych i społecznych, gdy „domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz” (*Gaudium et spes* 76 § 5). W porządku moralności jego misja różni się od misji władz politycznych: Kościół troszczy się o ziemski wymiar dobra wspólnego z racji jego ukierunkowania na najwyższe Dobro, nasz ostateczny cel. Stara się zaszczerpić właściwe postawy odnośnie do dóbr ziemskich i stosunków społeczno-gospodarczych.

Nauka społeczna Kościoła proponuje zasady refleksji; formułuje kryteria sądu; podaje kierunki działania.

Każdy system, według którego stosunki społeczne byłyby całkowicie określone przez czynniki ekonomiczne, jest sprzeczny z naturą osoby ludzkiej i jej czynów (zob. *Centesimus annus* 24).

Teoria, która czyni z zysku wyłączną normę i ostateczny cel działalności gospodarczej, jest moralnie nie do przyjęcia. Nieuporządkowana żądza pieniędzy pociąga za sobą zgubne skutki. Stanowi jedną z przyczyn wielu konfliktów zakłócających porządek społeczny (zob. *Gaudium et spes* 63 § 3; *Laborem exercens* 7; 20; *Centesimus annus* 35).

System, który „lekceważy podstawowe prawa jednostek i zrzeszeń na rzecz organizacji kolektywnej (produkcji)”, jest sprzeczny z godnością człowieka (*Gaudium et spes* 65 § 2). Wszelka praktyka, która sprowadza osoby jedynie do tego, by były zwykłymi środkami do osiągnięcia zysku, zniewala człowieka, prowadzi do bałwochwalczego stosunku do pieniądza i przyczynia się do szerzenia ateizmu. „Nie możecie służyć Bogu i Mamo-



Jan Paweł II podpisuje nowy Katechizm Kościoła Katolickiego, w obecności kard. Ratzingera



Dziesięć Przykazań

Dziesięć Przykazań (lub Dekalog, co dosłownie znaczy dziesięć słów) zostało danych przez Boga Mojżeszowi na górze Synaj w Księdze Wyjścia (20, 2-17) i Powtórzonego Prawa (5, 6-21). Katechizm Kościoła Katolickiego (2072) stwierdza: „Dziesięć przykazań, będąc wyrazem podstawowych powinności człowieka względem Boga i względem bliźniego, objawia w swojej istotnej treści poważne zobowiązania. Są one ze swojej natury niezienne i obowiązują zawsze i wszędzie. Nikt nie może od nich dyspensować. Dziesięć przykazań wyrzył Bóg w sercu człowieka”. Katechizm Kościoła Katolickiego podąża za podziałem przykazań ustanowionym przez św. Augustyna, który stał się tradycją w Kościele katolickim:



Jam jest Pan, Bóg twój, który Cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca swego i matkę swoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.
9. Nie pożądaj żony bliźniego swego.
10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

nie” (Mt 6, 24; Łk 16, 13).

Kościół odrzucił ideologie totalitarne i ateistyczne związane w czasach współczesnych z „komunizmem” bądź „socjalizmem”. Ponadto odrzucił w praktyce „kapitalizmu” indywidualizm oraz absolutny prymat prawa rynku nad pracą ludzką (zob. *Centesimus annus* 10; 13; 44). Zarządzanie gospodarką wyłącznie za pomocą planowania centralistycznego zniekształca u podstaw więzi społeczne; zarządzanie nią wyłącznie za pomocą praw rynku nie urzeczywistnia sprawiedliwości społecznej, gdyż „istnieją... liczne ludzkie potrzeby, które nie mają dostępu do rynku” (*Centesimus annus* 34). Należy zalecać rozsądne zarządzanie rynkiem i przedsięwzięciami gospodarczymi, zgodnie z właściwą hierarchią wartości i ze względu na dobro wspólne.

Działalność gospodarcza i sprawiedliwość społeczna

Rozwój działalności gospodarczej i wzrost produkcji mają na celu zaspokojenie potrzeb ludzi. Życie gospodarcze nie powinno zmierzać jedynie do pomnażania dóbr wyprodukowanych i zwiększania zysku czy wpływów; przede wszystkim powinno służyć osobom, całemu człowiekowi i całej wspólnocie ludzkiej. Działalność gospodarcza, prowadzona zgodnie z właściwymi jej metodami, powinna być podejmowana w granicach porządku moralnego, zgodnie ze sprawiedliwością

społeczną, by odpowiedzieć na zamysł Boży względem człowieka (*Gaudium et spes* 64).

Sprawiedliwość i solidarność między narodami

Wwymiarze międzynarodowym nierówność bogactw i środków gospodarczych jest tak duża, że powoduje między narodami prawdziwy „przedział” (zob. *Sollicitudo rei socialis* 14). Z jednej strony są ci, którzy mają w ręku i rozwijają środki wzrostu, a z drugiej ci, którym narastają długi.

Konieczna jest solidarność między narodami, których polityka jest już wzajemnie zależna. Jest ona jeszcze bardziej nieodzowna, by powstrzymać „wynaturzone mechanizmy”, które stoją na przeszkodzie rozwojowi krajów słabiej rozwiniętych (*Sollicitudo rei socialis* 17; 45). Systemy finansowe, prowadzące do nadużyć i lichwiarstwa, krzywdzące stosunki handlowe między narodami czy też wyścig zbrojeń należy zastąpić wspólnym wysiłkiem w kierunku podjęcia działań mających na celu rozwój moralny, kulturalny i gospodarczy, „przy jednoczesnej rewizji skali wartości i priorytetów” (*Centesimus annus* 28; 35).

Pomoc bezpośrednia stanowi właściwą odpowiedź na pilne, nadzwyczajne potrzeby, wywołane na przykład klęskami żywiołowymi, epidemiami itd. Nie wystarczy jednak ani naprawienie poważnych szkód, które wypływają z sytuacji niedostatku, ani stałe zaspokajanie potrzeb. Należy także reformować międzynarodowe instytucje gospodarcze i finansowe, by bardziej sprzyjały

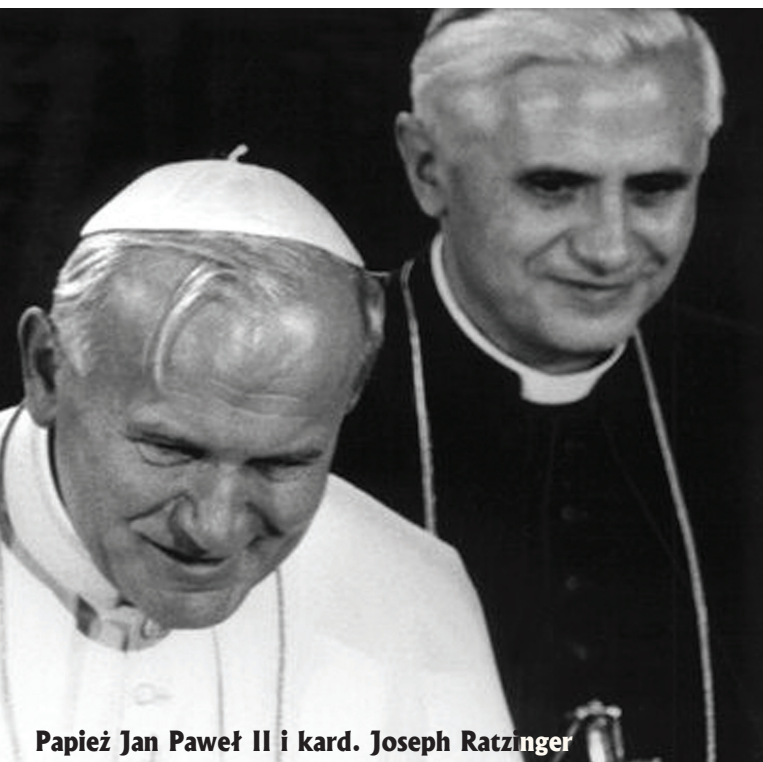
- sprawiedliwym stosunkom z krajami słabiej rozwiniętymi (*Sollicitudo rei socialis* 16). Należy wspomóc wysiłki krajów ubogich dążących do rozwoju i wyzwolenia (*Centesimus annus* 26). Zasada ta domaga się zastosowania w sposób szczególny w dziedzinie rolnictwa. Rolnicy, zwłaszcza w krajach Trzeciego Świata, stanowią przeważającą część ubogich.

Do pasterzy Kościoła nie należy bezpośrednie interweniowanie w układy polityczne i w organizację życia społecznego. Zadanie to wchodzi w zakres powołania wiernych świeckich, którzy działają z własnej inicjatywy wraz z innymi współobywatelami. Działanie społeczne może zakładać wielość konkretnych dróg. Powinno ono zawsze uwzględniać dobro wspólne i być zgodne z orędziem ewangelicznym oraz nauczaniem Kościoła. Do wiernych świeckich należy „ożywianie rzeczywistości doczesnych przez chrześcijańskie zaangażowanie; powinni oni okazać się tu świadkami i tymi, którzy wprowadzają pokój i sprawiedliwość” (*Sollicitudo rei socialis* 47 § 6; 42).

Kiedy matka św. Róży z Limy ganiła ją za przyjmowanie w domu ubogich i kalekich, ona odpowiedziała: „Kiedy służymy ubogim i chorym, służymy Jezusowi. Nie powinniśmy pozostawiać bez pomocy bliźniego, gdyż w naszych braciach służymy Jezusowi”.

Prawdziwy rozwój obejmuje całego człowieka. Chodzi o to, by rozwijać zdolność każdej osoby do odpowiedzi na jej powołanie, a więc na wezwanie Boże (*Centesimus annus* 29).

Jakże w wielkiej rzeszy istot ludzkich bez chleba, bez dachu nad głową, bez stałego miejsca, nie rozpoznać Łazarza, zgłodniałego żebraka z przypowieści? (Lk 17, 19-31) Jak nie usłyszeć Jezusa: „Czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25, 45)? ✝



Papież Jan Paweł II i kard. Joseph Ratzinger



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 40 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 80 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą w cenie \$50 / 200 zł (koszt przesyłki wliczony).

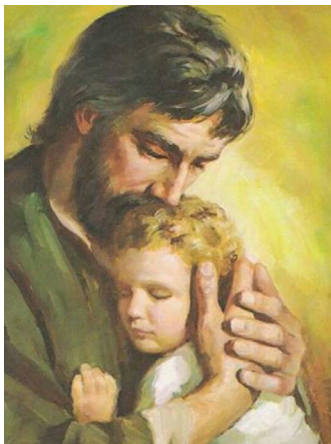
Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Wiara żołnierza

Oto historia nabożeństwa pewnego żołnierza do Modlitwy do św. Józefa i do Cudownego Medalika Matki Bożej. Poniżej przedstawiamy świadectwo ich cudownych dobrodziejstw.

Jestem emerytowanym weteranem wojskowym od 33 lat i służyłem w Wietnamie i Iraku. Moje nabożeństwo do św. Józefa poprzez jego potężną modlitwę jest dziedzictwem przekazanym przez mojego dziadka i ojca, którzy byli weteranami, służącymi w I i II wojnie światowej. Obaj mężczyźni nosili tę modlitwę przy sobie przez całą wojnę, odmawiali ją wiernie każdego dnia i obaj wrócili z wojny bez szwanku. Młodym żołnierzom wyjeżdżającym do Iraku i Afganistanu rozdałem tysiące egzemplarzy Modlitwy do św. Józefa wraz z Cudownym Medalikiem Najświętszej Maryi Panny.



Kolejne ważne wydarzenie relacjonowała moja starsza siostra. Pewnego dnia starsza kobieta opowiadała, że jej wnuk był w Iraku w bardzo złej sytuacji. Babcia powiedziała, że bardzo się za niego modli i poprosiła moją siostrę, żeby także się pomodliła. Siostra poprosiła ją o wyjaśnienie sytuacji wnuka. Odpowiedziała, że napisał, iż jego kompania ponosi ciężkie straty; jego pluton tracił co tydzień 2-3 żołnierzy.

Siostra szybko poradziła jej, aby wysłała wnukowi Modlitwę do św. Józefa. Skontaktowała się ze mną, aby uzyskać wystarczającą liczbę kopii dla całego jego plutonu i wysłała je następnego dnia. Babcia poinformowała, że trzy miesiące później wnuk odpisał, że wszyscy w jego plutonie noszą teraz przy sobie Modlitwę do św. Józefa. Mało tego: odkąd wszyscy zaczęli ją nosić, przestali tracić żołnierzy! Rok w Iraku zakończyli bez kolejnej straty. Taka jest moc tej modlitwy! 🙏

sierżant sztabowy **Patrick Chasse**

Modlitwa za wstawiennictwem św. Józefa

Moim pragnieniem jest podzielić się świadectwem o cudownej mocy Modlitwy do św. Józefa i ochronie Cudownego Medalika.

Stacjonowałem na szkoleniu w Fort Drum w północnej części stanu Nowy Jork. Tylko w moim batalionie było ponad 500 żołnierzy, kobiet i mężczyzn. Osiemdziesiąt procent było katolikami, ale ja jako jedyny uczęszczałem na niedzielną Mszę św. Zdecydowałem, że pierwszą rzeczą do zrobienia było zapewnienie każdemu żołnierzowi kopii Modlitwy do św. Józefa i Cudownego Medalika. Byłem dowódcą oddziału i robiłem, co mogłem, aby zachęcić wszystkich w moim batalionie do uczęszczania na Mszę św. Poprosiłem również całą moją rodzinę w domu o modlitwę.

W ciągu dwóch tygodni dwóch żołnierzy przyłączyło się do mnie na niedzielą Mszę. W ciągu 2,5 miesiąca, dzięki szczerym modlitwom mojej rodziny, 33 kolejnych żołnierzy szło na Mszę. Kiedy byliśmy w Iraku, w każdą niedzielę dołączało do nas coraz więcej żołnierzy.

W 2002 roku, kiedy miałem 57 lat, nasz pluton został ponownie wysłany do Iraku. Tę samą Modlitwę do św. Józefa i Cudowny Medalik Matki Najświętszej wręczyłem wszystkim jadącym ze mną żołnierzom — od dowódcy kompanii do najniższego stopnia. Tylko jedna osoba odmówiła przyjęcia tych religijnych przedmiotów. Jeden młody żołnierz powiedział mi, że jest muzułmaninem, a nie katolikiem. Powiedziałem mu, że św. Józef i Matka Boża są dla wszystkich i że pierwsza obietnica ochrony modlitwy mówi „Ktokolwiek ją nosi...”, i nie mówi „Muzułmanom nie wolno”. Postanowił więc to nosić i nadal to robi 10 lat później.

Była to reakcja wielu innych żołnierzy, którzy powiedzieli mi, że zachowują tę modlitwę przy sobie do końca życia. Każdy, którego znalazłem osobiście, i kto miał tę modlitwę w czasie bitwy, wrócił do domu.

**O, święty Józefie,
którego opieka przed tronem Boga jest tak
wspaniała, mocna i natychmiastowa, powierzam
Ci wszystkie moje sprawy i pragnienia.**

**O, święty Józefie,
pomóż mi przez Twoje potężne wstawiennictwo
i wyproś mi u Twojego Boskiego Syna wszelkie
duchowe błogosławieństwa, żebym – poddany
Twojej niebiańskiej mocy – mógł złożyć moje
dziękczynienie i hołd najbardziej kochającemu
ze wszystkich ojców.**

**O, święty Józefie,
nigdy nie zmęczę się kontemplowaniem Ciebie. A w Twoich ramionach zasypia Jezus. Nie
ośmielę się zbliżyć do Ciebie, kiedy On spo-
czywa na Twoim sercu. Uściskaj Go mocno w
moim imieniu, ucałuj Jego drogocenną głowę
i poproś Go, by odwzajemnił ten pocałunek,
kiedy będę wydawał moje ostatnie tchnienie.
Święty Józefie, patronie odchodzących dusz,
módl się za mnie. Amen.**

Obietnice dołączone do tej modlitwy za tych,
którzy słyszą/modlą się/noszą ją przy sobie to:
Specjalna ochrona przed nagłą śmiercią lub przez
utonięcie, spalenie lub zatrucie. I nie wpadną
w ręce wroga i nie dadzą się pokonać w bitwie!
(włączając bitwy życiowe).

Imprimatur: bp George W. Ahr, biskup Trenton

Aby zamówić te obrazki modlitewne lub Cudowne Medaliki Matki Bożej, zadzwoń w USA lub Kanadzie: (413) 397-3730 lub odwiedź stronę internetową: www.heartsoftheholysfamily.org



Trzeba pilnie skończyć ze skandalem ubóstwa

Naprawa systemu finansowego jest najpilniejszą reformą społeczeństwa

Nikt nie może pozostać obojętny na problemy ubóstwa i głodu w dzisiejszym świecie. Szacuje się, że każdego dnia 40 000 dzieci umiera z głodu i chorób po prostu dlatego, że brakuje pieniędzy. Ponad 1,7 miliarda ludzi sortuje hałdy śmieci, aby przetrwać. Ponad 100 milionów dzieci zostało porzuconych i żyje na ulicy, bo rodzice nie mogą już ich wspierać.

Przykładów jest mnóstwo, ale nie musimy sięgać daleko, by zobaczyć ubóstwo. Problem ten istnieje w krajach rozwiniętych, a nawet na naszych własnych podwórkach. Na przykład w tak dużym mieście jak kanadyjski Montreal, jedno na troje dzieci chodzi do szkoły bez zjedzenia śniadania.

Kościół nie jest obojętny na problemy, które zagrażają zbawieniu dusz, takie jak głód na świecie i zadłużenie. Od czasów papieża Leona XIII i jego encykliki *Rerum novarum* z 1891 r., Kościół dał nam zestaw zasad znany jako Nauka Społeczna Kościoła. Wśród wielu celów Nauka Społeczna wzywa do reformy systemu finansowego i ekonomicznego, aby służyły człowiekowi. Szczęście w każdym narodzie wynikałoby z zastosowania tych zasad.

Kolejni papieże zwracali naszą uwagę na podobne sprawy. Papież Franciszek potępił bałwochwalstwo pieniędzy i rządów boga-pieniądza. W przemówieniu na III Światowym Spotkaniu Ruchów Ludowych, które odbyło się w Watykanie 5 listopada 2016 r. powiedział:



Papież Franciszek

„Istnieje podstawowy terroryzm, który rodzi się z globalnej kontroli pieniędzy na ziemi i zagraża całej ludzkości... Prawie sto lat temu papież Pius XI przewidział powstanie globalnej dyktatury gospodarczej którą nazwał „międzynarodowym imperializmem pieniędzy” (*Quadragesimo anno*, 15 maja 1931, n. 109). Było to w 1931 roku! Znajdujemy się w sali audiencyjnej nazwanej na cześć Pawła VI i to właśnie Paweł VI, około 50 lat temu potępił „nową i obelżywą formę dominacji ekonomicznej na społecznym, kulturowym, a nawet politycznym poziomie” (*Octogesima adveniens*, 14 maja, 1971, n. 44). Cała nauka społeczna Kościoła i magisterium moich poprzedników odrzuca bałwochwalstwo pieniądza, który raczej króluje niż służy, który tyranizuje i terroryzuje ludzkość”.

Papież Franciszek zakończył swoje przemówienie w

ONZ komentarzem zaczerpniętym z adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* z 2013 r. (paragraf 202): „**Dopóki nie rozwiąże się radykalnie problemów ludzi ubogich, rezygnując z absolutnej autonomii rynków oraz spekulacji finansowych, atakując strukturalne przyczyny nierównowagi, nie rozwiąże się problemów świata – i ostatecznie żadnego problemu. Nierównowaga stanowi korzeń chorób społecznych**”.

W czerwcu 2013 roku papież Franciszek napisał do przewodniczącego szczytu G8, ówczesnego brytyjskiego premiera Davida Camerona: „**Każda teoria ekonomiczna i polityczna lub działanie musi zacząć od zapewnienia każdemu mieszkańcowi planety minimum niezbędnych funduszy, by żyć w godności i wolności, z możliwością utrzymania rodziny, wychowania dzieci, wielbienia Boga i rozwoju własnego potencjału ludzkiego. To jest najważniejsze; w braku takiej wizji, cała ekonomiczna aktywność nie ma sensu**”.

Podobnie pisali inni papieże rozpatrując obecny porządek gospodarczy. Na przykład w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* (4 marca 1979 r.), papież św. Jan Paweł II mówił o: „**drodze koniecznych przekształceń struktur życia ekonomicznego... o ubóstwie pośród obfitości, co stawia pod znakiem zapytania mechanizmy finansowe i monetarne... o [tym, że] człowiek (...) nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych (...)**”.

Z okazji VI Konferencji ONZ nt. Handlu i Rozwoju, 26 września 1985 r., Jan Paweł II powiedział:

„**I znów chciałbym dotknąć bardzo delikatnego i bolesnego zagadnienia. Mam na myśli udręki przedstawicieli wielu krajów, którzy nie wiedzą, jak stawić czoła straszemu problemowi zadłużenia. Reforma strukturalna światowego systemu finansowego jest, bez wątpienia, jedną z inicjatyw, które wydają się najpilniejsze i najbardziej konieczne**”.

Kościół dał nam podstawy moralne i zasady, przy pomocy których muszą być oceniane wszystkie systemy finansowe i gospodarcze. Według Soboru Watykańskiego II, świeccy są wezwani do odnowienia doczesnego porządku, dostosowując go do Bożego planu. Jesteśmy wezwani do opracowania konkretnych rozwiązań w celu ustanowienia systemu ekonomicznego, który jest wierny nauczaniu Ewangelii i zasadom Nauki Społecznej Kościoła.

Kredyt Społeczny

Z tego to powodu Louis Even postanowił szerzyć doktrynę Kredytu Społecznego – zbioru zasad i propozycji finansowych przedstawionego przez szkockiego inżyniera, Clifforda Hugh Douglasa, w 1918 r. Termin „kredyt społeczny” oznacza „pieniądze społeczne”, pieniądze wyemitowane przez społeczeństwo, w przeciwieństwie do obecnych pieniędzy, które są „kredytem bankowym”, pieniędzmi emitowanymi przez banki. Kiedy Louis Even po raz pierwszy zetknął się z Kredytem Spo-

łecznym w 1935 r., od razu zrozumiał, jak jego zasady ucieleśniają nauczanie Kościoła na temat sprawiedliwości społecznej. Niewątpliwie, intencje papieży zajmujących się sprawami ekonomicznymi i finansowymi zostałyby spełnione w ramach Kredytu Społecznego.

Nie dla komunizmu

Nauka społeczna Kościoła, ograniczona do sfery zasad, stoi ponad istniejącymi systemami ekonomicznymi. System ekonomiczny może być „dobry” tylko w tym zakresie, w jakim stosuje zasady sprawiedliwości nauczane przez Kościół. Dlatego papież św. Jan Paweł II pisał w swojej encyklice *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987):

„**21. Jak wiadomo, napięcie między Wschodem i Zachodem nie dotyczy samo w sobie przeciwieństw między dwoma różnymi stopniami rozwoju, ale raczej między dwiema koncepcjami samego rozwoju ludzi i ludów. Obydwie są niedoskonałe i wymagają gruntownej korekty... Jest to jedna z racji, dla których społeczna nauka Kościoła jest krytyczna zarówno wobec kapitalizmu, jak i wobec kolektywizmu marksistowskiego**”.

Zrozumiałe jest, dlaczego Kościół potępia komunizm i marksistowski kolektywizm z ich celami zniszczenia własności prywatnej, rodziny i religii. Papież Pius XI nazwał tę ideologię polityczną antychrześcijańską i „złą w samej swojej istocie”. Ale dlaczego Kościół miałby potępiać kapitalizm? Czy kapitalizm nie jest lepszy od komunizmu?

Tak dla zdrowego kapitalizmu

Kościół nie potępia kapitalizmu jako takiego. Wręcz przeciwnie, Kościół pragnie, aby własność prywatna i wolna przedsiębiorczość zostały powszechnie ustanowione, więc aby każdy mógł stać się prawdziwym właścicielem kapitału i być prawdziwym „kapitalistą”. Papież św. Jan XXIII, w encyklice *Mater et magistra* (15 maja 1961, nn. 114-115), powiedział:

„**114. A więc prawa do używania dóbr ziemskich, jako naturalnej podstawy życia, domaga się sama godność osoby ludzkiej. Prawu temu odpowiada również podstawowy obowiązek przyznania własności prywatnej możliwie wszystkim ludziom. 115. Dlatego, stosując roztropnie różne wypróbowane osiągnięcia postępu technicznego, nietrudno będzie władzom państwowym stosować taką politykę gospodarczą i społeczną, która ułatwiałaby jak najszerszy dostęp do prywatnego posiadania takich rzeczy, jak np. trwałe dobra konsumpcyjne, dom mieszkalny, posiadłość wiejska, narzędzia pracy niezbędne w warsztatach rzemieślniczych i jednorodzinnych gospodarstwach rolnych, udziały pieniężne w średnich czy wielkich przedsiębiorstwach**”.

Kapitalizm został wypaczony przez system finansowy

Kościół nie dopatruje się winy we własności prywatnej lub w wolnej przedsiębiorczości. Wina tkwi raczej w obecnym systemie finansowym. Ten system do-



Papież Pius XI



*Każdego dnia z głodu lub choroby umiera ponad 40 000 dzieci
z powodu braku pieniędzy*

- ▶ minuje nad człowiekiem, a nie służy, i w rzeczywistości obala kapitalizm. Papież Pius XI napisał w *Quadragesimo anno*: „[Kapitalizm] sam z siebie nie zasługuje na pojęcie. I rzeczywiście nie jest on z natury zły, ale został wypaczony”.

Kościół potępia system finansowy, nie kapitalizm. Paweł VI wyjaśnił, że problemem jest „nieszczęśny system, który towarzyszy kapitalizmowi”. W swojej encyklice *Populorum progressio* (26 marca 1967, przyp. 26), pisał:

„26. Ta forma nieskrępowanego ‘liberalizmu’ torowała drogę pewnemu rodzajowi tyranii, słuszenie potępionemu przez Poprzednika Naszego Piusa XI, gdyż stąd wywodzi swój początek ‘internacjonalizm pieniądza, czyli imperializm międzynarodowy’. Nie można dość mocno potępić tego rodzaju nadużyć gospodarczych, skoro – co z naciskiem znów przypomnieć chcemy – ekonomia jedynie człowiekowi służyć powinna. Ale chociaż trzeba przyznać, że z pewnej formy kapitalizmu zrodziło się tak wiele cierpień, tyle niegodziwości i walk bratobójczych, których skutki jeszcze teraz odczuwamy, byłoby jednak niesłuszne, gdyby wzrostowi uprzemysłowienia przypisywano nieszczęścia, jakie wynikły z błędnych i szkodliwych poglądów ekonomicznych z tymże wzrostem związanych. Co więcej, sprawiedliwość wymaga, abyśmy uznali, że nie tylko organizacja pracy, ale również postęp przemysłowy stanowią konieczną pomoc w przyspieszaniu rozwoju”.

Wada systemu: pieniądze tworzone przez banki jako dług

System finansowy nie spełnia swojego zadania, ponieważ został odwrócony od swego celu. Pieniądze powinny być instrumentem, który służy, ale bankierzy przywłaszczając sobie kontrolę nad ich tworzeniem, uczynili z nich instrument panowania. W *Quadragesimo anno*, papież Pius XI stwierdził:

„106. To ujarznienie życia gospodarczego najgorszą przybiera postać w działalności tych, ludzi, którzy, jako stróże i kierownicy kapitału finansowe-

go, władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”.

Ponieważ banki emitują pieniądze tylko jako oprocentowane pożyczki, widzimy, że wszystkie pieniądze są tworzone jako dług. Żaden kraj nie może spłacić swojego długu w obecnym systemie. Co więcej, kiedy pożyczka zostaje bankowi spłacona (pieniądze zostają wycofane z obiegu), przestają one istnieć.

Podstawowa wada systemu polega na tym, że kiedy banki tworzą nowe pieniądze w formie pożyczek, oczekuje się od pożyczkobiorców, że spłacą więcej pieniędzy niż wytworzył bank. Banki tworzą kwotę kapitału, ale nie odsetek. Ponieważ nie można spłacić pieniędzy,

które nie istnieją, jedynym rozwiązaniem jest pożyczanie dodatkowych pieniędzy, aby zapłacić odsetki od kapitału. W ten sposób kumulują się niespłacalne długi.

Tworzenie pieniądza jako długu jest mechanizmem używanym do narzucenia kontroli nie tylko jednostkom, ale także całemu światu.

„37. (...) wśród działań i postaw przeciwnych woli Bożej, dobru bliźniego i wśród „struktur”, które z nich powstają, najbardziej charakterystyczne zdają się dzisiaj być dwie: z jednej strony wyłączna żądza zysku, a z drugiej pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli” (Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*).

Nawet gdyby w kraju istniał tylko 1 dolar w obiegu, to musiał on być pożyczony przez bank. Załóżmy, że bank pożyczył go z oprocentowaniem 6%. Na końcu roku 1 dolar musi zostać zwrócony do banku plus 6% odsetek, czyli 6 centów. Faktem jest, że w kraju istniał tylko 1 dolar, a nie 1,06 dolara. Nie da się spłacić obu kapitału i odsetek, jako że 6 centów odsetek nie ma; nigdy nie zostały stworzone.

Aby pieniądze pozostały w obiegu, długi i bankructwa będą i muszą narastać. Tworzenie pieniędzy narodu jako długu jest absurdem. Co gorsza, rządy upierają się przy pożyczaniu pieniędzy od prywatnych banków; pieniądze, które rząd mógłby sam tworzyć, bez odsetek. Ta praktyka wymusza odpowiedzialność za astronomiczne odsetki od długu na nieświadomym społeczeństwie. W ogóle nie powinno być żadnych długów! Pierwszym obowiązkiem suwerennego rządu jest tworzenie i emisja pieniędzy zgodnie z potrzebami obywateli. Największą zdradą w całej historii jest oddanie tej podstawowej funkcji bankom, które są prywatnymi korporacjami.

Banki nie nadają wartości pieniądзом, ale potencjał produkcyjny kraju. Bankier w ogóle niczego nie produkuje. On tylko tworzy cyfry, lub liczby, które pozwalają narodowi wykorzystywać własne zdolności produkcyjne; własne bogactwo. Przez centralną władzę kredytową rząd mógłby równie łatwo tworzyć cyfry i liczby bez uciekania

się do prywatnych banków i zaciągania niespłacalnych długów.

Ponieważ pieniądze są w zasadzie narzędziem społecznym, filozofia Kredytu Społecznego utrzymuje, że pieniądze muszą być emitowane przez społeczeństwo dla dobra wspólnego, a nie przez prywatnych bankierów dla ich zysku. W *Quadragesimo anno*, papież Pius XI stwierdził:

„114. Zupełnie bowiem słusznym jest żądanie zastrzeżenia pewnych rodzajów dóbr dla państwa, ponieważ posiadanie tych dóbr daje taką potęgę, że jej ze względu na bezpieczeństwo państwa nie można prywatnym osobom zostawić”.

Cel ekonomii: zaspokojenie potrzeb człowieka

Celem zarówno systemu gospodarczego, jak i finansowego jest służba człowiekowi, zgodnie z nauczaniem Kościoła. Gospodarka narodu jest wymagana, aby zapewnić zaspokojenie potrzeb człowieka. Papież Pius XI w *Quadragesimo anno*, wyjaśnił dalej cele systemu ekonomicznego:

„75. Dopiero bowiem wtedy gospodarstwo społeczne będzie dobrze zorganizowane i cel swój osiągnie, kiedy wszystkim poszczególnym jednostkom udostępni te wszystkie dobra, których dostarczenie umożliwiając mu skarby i pomoc przyrody, technika przemysłowa i prawdziwie społeczna organizacja życia gospodarczego.

Tak zaś należy te dobra wymierzyć, by człowiekowi wystarczyły nie tylko na zaspokojenie konieczności życiowych i potrzeb pewnej godności, ale także by mu pozwoliły wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury, który – pod warunkiem roztropnego korzystania z nich – nie będzie przeszkadzał cnocie, ale ją owszem ułatwi.”

Dobra ziemskie są przeznaczone dla wszystkich

Papież Pius stwierdził, że „każdy bez wyjątku” jest uprawniony do dóbr materialnych. To stwierdzenie podkreśla społeczną naukę Kościoła, która stwierdza, że dobra ziemskie są przeznaczone dla wszystkich.

„Bóg przeznaczył ziemię ze wszystkim, co ona zawiera, na użytek wszystkich ludzi i narodów, tak by dobra stworzone dochodziły do wszystkich w słusznej mierze – w duchu sprawiedliwości, której towarzyszy miłość... Zresztą każdemu przysługuje prawo posiadania części dóbr, wystarczającej dla niego i dla jego rodziny.” (Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, pkt. 69)

Kościół zarzuca systemowi kapitalistycznemu, że nie każdy człowiek żyjący na ziemi ma dostęp do minimum dóbr materialnych, pozwalających na przyzwoite życie. Nawet w najbardziej rozwiniętych krajach jest wielu, którzy nie dojadają. Nie zostaje tu spełniona zasada powszechnego przeznaczenia dóbr. Jest mnóstwo produktów, ale niestety system dystrybucji zawodzi.

„Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo. To stanowi uzasadnienie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi... W imię sprawiedliwości i prawdy nie wolno dopuścić do tego, aby podstawowe ludzkie potrzeby pozostały nie zaspokojone i do wyniszczenia z tego powodu ludzkich istnień” (św. Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nn. 31 i 34).

Dywidenda Kredytu Społecznego

Dywidenda Kredytu Społecznego, dochód przyznany każdemu obywatelowi kraju, zapewniłaby, że towary są powszechnie dystrybuowane. Każda osoba mogłaby zostać prawdziwym kapitalistą, którego podstawowe potrzeby byłyby zaspokajane bez grabieży bogatych lub poprzez opodatkowanie. Dywidenda oparta jest na dwóch filarach: Bóg dał nam obfite zasoby naturalne i jesteśmy beneficjentami rozwoju technologii przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

„... pracą swoją [człowiek] wchodzi w podwójne dziedzictwo – mianowicie w dziedzictwo tego, co jest dane wszystkim ludziom w zasobach natury, oraz tego, co inni przed nim już wypracowali na gruncie tych zasobów, przede wszystkim rozwijając technikę,

czyli kształtując zespół coraz doskonalszych narzędzi pracy: człowiek pracując, wchodzi zarazem w ich pracę” (św. Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 15 września 1981, p. 12).

Dywidenda Kredytu Społecznego jest jedynym logicznym rozwiązaniem dla zastąpienia ludzkiej pracy przez maszyny. Niewdrożenie Kredytu Społecznego prowadzi do tworzenia bezużytecznych miejsc pracy. Aby uzasadnić te prace, muszą być stworzone nowe, sztuczne potrzeby przez lawinę ogłoszeń tak, by ludzie kupowali produkty, których naprawdę nie potrzebują. Stąd powstał termin „konsumeryzm”.

Innym problemem, który zauważyliśmy, jest proces planowanego starzenia się. Produkowane są towary o krótkoterminowej trwałości, aby można było robić więcej, więcej sprzedawać i zarabiać więcej pieniędzy. To powoduje marnowanie zasobów naturalnych i szkody wyrządzone środowisku.

Papież Paweł VI napisał w 1967 r. w *Populorum progressio*: „75. Ten bowiem kieruje się prawdziwą miłością, kto usilnie wyteża swój umysł, by odkryć przyczyny nędzy i znaleźć sposoby jej zwalczania i zdecydowanego przezwyciężenia”.

Louis Even odkrył przyczynę ubóstwa ludzi: tworzenie i kontrola pieniędzy przez prywatne banki. Znalazł też sposób walki z tym oszustwem: edukacja społeczeństwa. Dlatego założył Ruch MICHAELA. Niech wszyscy spragnieni sprawiedliwości studiują i rozpowszechniają Kredyt Społeczny. 🙏

Alain Pilote



Czystość duszy konieczna do Komunii Świętej

Ks. Stefano Manelli, O.F.M. Conv., S.T.D.

Dla katolików przyjmowanie Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa w Komunii Świętej w stanie grzechu śmiertelnego (popętnienia grzechu śmiertelnego lub ciężkiego, który nie został wyznany i przebaczonej w sakramentalnej spowiedzi) jest śmiertelnym grzechem świętokradztwa

Cóż można powiedzieć o wielkiej czystości duszy, z jaką święci przyjmowali Chleb Anielski? Wiemy, że mieli wielką wrażliwość sumienia, która była iście anielska. Świadomi własnej nędzy, próbowali przedstawić się przed Jezusem „świętymi i nieskala-

nymi” (Ef 1, 4), powtarzając z celnikiem „**Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!**” (Łk 18, 13) i uciekali się z wielką troską do oczyszczającej spowiedzi.

Kiedy pod koniec życia przynoszono Święty Wiatyk św. Hieronimowi, święty padał na ziemię w adoracji

i słyszano, jak powtarzał z głęboką pokorą słowa św. Elżbiety i św. Piotra „**A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny**” (Łk 5, 8). Ileż to razy anielska i seraficzna św. Gemma była kuszona, by nie przyjmować



Komunii Świętej, uważając się za nic innego jak ohydne gnojowisko!

Ojciec Pio z Pietrelciny powtarzał z niepokojem swoim braciom: „**Bóg widzi zanieczyszczenia nawet w aniołach. Co On musi we mnie widzieć!**”. Z tego powodu był bardzo pilny w dokonywaniu sakramentalnych spowiedzi.

„Och, gdybyśmy tylko mogli zrozumieć, Kim jest ten Bóg, Którego przyjmujemy w Komunii św., to jaką czystość serca byśmy Mu przynieśli!”, wykrzyknęła św. Maria Magdalena z Pazzi.

Z tego powodu św. Hugo, św. Tomasz z Akwinu, św. Franciszek Salezy, św. Ignacy, św. Karol Boromeusz, św. Franciszek Borgia, św. Ludwik Bertrand, św. Józef Cupertino, św. Leonard z Port Maurice i wielu innych świętych spowiadało się codziennie przed odprawieniem Mszy św.

Św. Kamil de Lellis był księdzem, który nigdy nie odprawiał Mszy św. bez uprzedniej spowiedzi, ponieważ chciał przynajmniej „odkurzyć” swoją duszę. Pewnego razu, o zachodzie słońca na publicznym placu w Livorno, zanim pożegnał się z księdzem tego samego zakonu, przewidując, że nie będzie miał innego księdza do spowiedzi następnego ranka przed swoją Mszą, zatrzymał się, zdjął kapelusz, uczynił znak krzyża i udał się do spowiedzi na placu do swojego współbrata.

Św. Alfons, św. Józef Cafasso, św. Jan Bosko, św. Pius X i Ojciec Pio z Pietrelciny często spowiadali się. Dlaczego św. Pius X chciał obniżyć wiek przystąpienia do Pierwszej Komunii Świętej do siedmiu lat, jeśli nie pozwolić Jezusowi wejść do niewinnych serc dzieci, tak podobnych do aniołów? I dlaczego Ojciec Pio był tak zachwycony, kiedy przywieźli mu

pięcioletnie dzieci, które były przygotowane do Pierwszej Komunii Świętej?

Święci stosowali do doskonałości nakaz Ducha Świętego: „**Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije**” (1 Kor. 11:28-29).

Przebadanie się, pokutowanie, oskarżanie się w spowiedzi i proszenie Boga o przebaczenie, a w ten sposób codzienna korzyść z sakramentu spowiedzi, było dla świętych czymś naturalnym. Jakie to szczęście, że byli zdolni osiągać tak wiele! Owoce uświęcenia były stałe i obfite, ponieważ czystość duszy, z jaką każdy święty przyjmował do siebie Jezusa, „**zboże wybranych**” (Za 9, 17) by-

► Ila jak „żyźna ziemia... która wydaje owoc przez swą wytrwałość” (Łk 8, 15).

Św. Antoni Maria Klaret bardzo dobrze zilustrował ten fakt: „Kiedy przystępujemy do Komunii św., wszyscy otrzymujemy tego samego Pana Jezusa, ale nie wszyscy otrzymują tę samą łaskę i nie u wszystkich wywołuje to te same skutki. Wynika to z naszej większej lub mniejszej dyspozycji. Aby wyjaśnić ten fakt, podam przykład z natury. Zastanówmy się nad procesem szczepienia: im bardziej podobna jest jedna roślina do drugiej, tym lepiej szczepienie się powiedzie. Podobnie, im większe podobieństwo między tym, który przystępuje do Komunii, a Jezusem, tym lepsze będą owoce Komunii Świętej”. Sakrament spowiedzi jest bowiem doskonałym środkiem przywracania podobieństwa między duszą a Jezusem.

Z tego powodu św. Franciszek Salezy uczył swoje duchowe dzieci: „Idź do spowiedzi z pokorą i pobożnością... jeśli to możliwe, za każdym razem, gdy przystępujesz do Komunii św., nawet jeśli nie czujesz w swoim sumieniu jakichkolwiek wyrzutów grzechu śmiertelnego”.

W związku z tym dobrze jest przypomnieć nauczanie Kościoła. Komunię Świętą należy przyjmować tylko wtedy, gdy jest się w łasce uświęcającej. Dlatego też, gdy ktoś popełnił grzech śmiertelny, nawet jeśli żałował za niego i ma wielkie pragnienie przyjęcia Komunii św., konieczne i niezbędne jest wyznanie go przed przyjęciem Komunii św. W przeciwnym razie popełnia się ciężki grzech świętokradztwa, za który, Jezus powiedział do św. Brygidy: „Nie ma na ziemi kary, która byłaby wystarczająco wielka, by to dostatecznie

*Jeśli pragniesz
wielkiej czystości duszy,
aby przyjąć Jezusa, to
żadna czystość nie świeci
jaśniej niż ta, którą osiąga
się, gdy dokonuje się
dobrej spowiedzi, gdzie
oczyszczająca Krew
Jezusa czyni skruszoną
duszę bosko jasną
i piękną*



ukarać!”.

Św. Ambroży powiedział, że osoby, które popełniają to świętokradztwo „przychodzą do kościoła z kilkoma grzechami, a wychodzą z niego z ciężarem wielu”. Św. Cyryl napisał coś mocniejszego: „Ci, któ-

rzy przystępują do świętokradczej Komunii, przyjmują do swoich serc Szatana i Jezusa Chrystusa – Szatana, aby pozwolili mu rządzić i Jezusa Chrystusa, aby mogli złożyć Go w ofierze jako Ofiarę Szatanowi”.

Tak więc Katechizm Soboru Trydenckiego (De Euch., w.i.) oświadcza: „Jak w przypadku wszystkich świętych tajemnic, nic nie może się równać z Eucharystią, podobnie jak za żadne przestępstwo nie ma cięższej kary od Boga, niż za nikczemne lub bezbożne używanie przez wiernych tego, co zawiera samego Autora i Źródło świętości”.

Natomiast spowiedź przed Komunią świętą, aby dusza będąca już w stanie łaski Uświęcającej była czystsza i piękniejsza, jest czymś cennym, chociaż nie jest wymagana. Jest drogocenna, ponieważ przyobleka duszę w piękniejszą „szatę weselną” (por. Mt 22, 12), dzięki której może ona zająć miejsce przy stole aniołów.

Z tego powodu najbardziej sumienne dusze zawsze korzystały często (przynajmniej raz w tygodniu) z sakramentalnego oczyszczenia rozgrzeszenia, nawet z grzechów powszednich. Jeśli pragniesz wielkiej czystości duszy, aby przyjąć Jezusa, to żadna czystość nie świeci jaśniej niż ta, którą uzyskuje się, gdy dokonuje dobrej spowiedzi, gdzie oczyszczająca Krew Jezusa czyni skruszoną duszę bosko jasną i piękną. „Dusza, która przyjmuje Boską Krew, staje się piękna, jak ubrana w cenniejszą szatę i wydaje tak piękny blask, że gdybyś

mógł ją zobaczyć, miałbyś pokusę, by ją adorować” – powiedziała św. Magdalena de Pazzi. ✨

Ks. Stefano Manelli

Imprimatur: Antonius Zama, wikariusz generalny Neapol, 21 kwietnia 1973 r.



Małżeństwo pomiędzy mężczyzną i kobietą

Diabelska gra

Wizja człowieka w genderyzmie, który jest społeczno-swawolnym konstruktem płciowości i transhumanizmu, ma charakter czyisto materialistyczny, „jak gdyby Bóg nie istniał”. **Ideologia genderyzmu jest wroga człowiekowi, ma na celu zniszczenie porządku naturalnego, a w konsekwencji cielesno-duchowej integralności człowieka: człowiek przestaje być uznawany za niepowtarzalną osobę ze wszystkimi wymiarami jej cielesności, z jej historycznymi i społecznymi uwarunkowaniami, stając się biomateriałem, służącym dowolnemu zaspokajaniu przyjemności własnych bądź cudzych.** Natura ludzka, stworzenie rozumiane jako mężczyzna i kobieta, winna w pierwszej kolejności zostać zdekonstruowana, a więc unicestwiona, by później móc być całkowicie dowolnie od nowa konstruowana i definiowana. Cóż za diabelska gra, która tutaj rozgrywana jest z człowiekiem. Gra, która stoi w całkowitej sprzeczności wobec antropologicznej i chrześcijańskiej zasady, iż „godność człowieka jest nietykalna”. W rzeczywistości tożsamość człowieka zakorzeniona jest w jego osobie jako mężczyzny bądź kobiety, w jego języku, jego kulturze, jego sumieniu etc. – nie zaś w erotycznej sile powabu w stosunku do samego siebie, do innego człowieka, fetysza, jako środka do seksualnego samozadowolenia.

Sakrament małżeństwa

Dopiero chrześcijański sakrament małżeństwa stanowi doskonałą ramę dla seksualnego spełnienia się człowieka jako mężczyzny i kobiety. Jest on mianowicie skierowany na drugą, kochaną osobę, a przez to na Boga, który poprzez małżeństwo i rodzinę urzeczywistnia swoją stwórczą i zbawczą wolę.

Małżeństwo mężczyzny i kobiety nie jest w żadnym wypadku jedynie rodzajem gry dla obopólnego seksualnego zaspokojenia, lecz jest wspólnotą najgłębszej wewnętrznej, osobowej miłości i pełnej odpowiedzialności za siebie nawzajem (łącznie z sakramentalnie przekazywaną zbawczą relacją do Boga), za dzieci oraz krewnych.

Klasyczna, a zarazem niezwykle nowoczesna nauka o małżeństwie nie ma nic wspólnego ze zinstrumentalizowaniem małżonków do (użytecznej) hodowli dzieci bądź zaspokajania egoistycznych seksualnych żądz. Małżeństwo jest o wiele bardziej udziałem małżonków w stwórczej miłości Boga poprzez stawanie się jednym ciałem (w Chrystusie jako sakramencie) oraz poprzez urzeczywistnienie woli stwórczej w następstwie pokoleń. Dzieci nie są w żaden sposób zabawką rodziców. O wiele bardziej są one stworzonymi przez Boga i zawierzonymi rodzicom, aby znalazły swoje spełnienie w uwielbieniu Boga Stwórcy, Odkupiciela oraz Najwyższego Dobra i Uświęciciela każdego człowieka.

Troska o właściwe rozumienie małżeństwa w odniesieniu do stwórczej i zbawczej woli Boga zachowuje chrześcijański charakter tylko wtedy, gdy świadectwo Biblii oraz rozwinięta przez Kościół antropologia, a także nauka o sakramentalności małżeństwa nie ulegną paradygmatawi nie naturalnej, lecz materialistycznej, tzn. ateistycznej, antropologii genderyzmu. Objawienia nie można stawiać na równi z ideologiczną spekulacją, jak to ma miejsce w gnostycyzmie, podtrzymującym pozór swojej chrześcijańskości jedynie poprzez pewne reminiscencje (poprzez asocjacyjne cytaty z Biblii bądź nierozsądne dictum, jak na przykład „Bóg stworzył mnie różnorodnym, egoistycznym, rasistowskim, nacjonalistycznym itp.”, jak gdyby dysfunkcje i braki charakteru na sposób manichejski miały swe źródło w Bogu).

Dlatego też państwo nie może ze względu na interesy polityczne dowolnie przededefiniowywać natury małżeństwa, ponieważ wzajemne przyporządkowanie mężczyzny i kobiety istotnie przynależy do natury człowieka. Pojęcie „małżeństwo” może być właściwie używane jedynie w kontekście prawa naturalnego, a tym bardziej w kontekście kościelnym, jako jedyny w swoim rodzaju związek mężczyzny i kobiety we wspólnocie miłości, ciała oraz życia przed Bogiem. Stąd używanie politycznego hasła: „małżeństwo dla wszystkich i dla każdego”, jest jedynie dowodem na to, że się nic nie rozumiało. Nie można wykluczyć, iż tego rodzaju wprowadzające w błąd oraz świadomie cyniczne sformułowanie jest celowym pogwałceniem, a nawet atakiem na wolność religijną. Mąż i żona są jedynymi w swoim rodzaju osobami w ich wspólnocie miłości, a nie w mniejszej lub większej liczbie wymienialnymi zabawkami seksualnymi.

Kościół, jeśli chce pozostać wierny swemu Boskiemu Założycielowi, nie może poza małżeństwem i życiem konsekrowanym błogosławić żadnych innych form życia wspólnotowego – pojedyncze osoby natomiast zawsze. Odnosi się to nie tylko do związków partnerskich osób ze skłonnościami do tej samej płci. Również związki mężczyzny z wieloma kobietami i kobiety z wieloma mężczyznami nie mogą być przez Kościół błogosławione. Nawet zwyczajnym związkom przyjaźni nie jest formalnie udzielane błogosławieństwo. **Małżeństwo pomiędzy mężczyzną i kobietą należy do pojęć flagowych Kościoła, gdyż jest ono podstawową komórką chrześcijańskiej rodziny. Zostało ono ustanowione przez Jezusa Chrystusa jako sakrament i jest nierozdzielnie związane ze wspólnotą wierzących.** ✝

Kard. Gerhard L. Müller

Problemy finansowania powszechnego dochodu podstawowego przez opodatkowanie

Poniższe informacje zostały przedstawione przez Instytut Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej na 18. dorocznym kongresie North American Basic Income Guarantee (NABIG) [Północnoamerykańskiego Gwarantowanego Dochodu Podstawowego], który odbył się w dniach 15-16 czerwca 2019 r. w Silberman School of Social Work (SSSW) w Hunter College w Nowym Jorku.

Opisane tu okoliczności nie obejmują wszystkich kwestii, które mają wpływ na finansowanie Powszechnego Dochodu Podstawowego z podatków w 2022 r. Od marca 2020 r. rządy na całym świecie depczą wolność i swobody obywatelskie, duszą małe i średnie przedsiębiorstwa oraz drukują pieniądze bez ograniczeń, tym samym ogromnie zwiększając zarówno dług publiczny, jak i inflację. Temat jest jednak istotny, ponieważ w grudniu 2021 r. zostało przedstawione w Kanadzie ustawodawstwo, które, jeśli zostanie uchwalone, ustanowi pierwsze krajowe ramy dla bezwarunkowego gwarantowanego dochodu podstawowego na życie dla wszystkich osób powyżej 17 roku w całym kraju.

Zachęcamy Czytelników do rozważenia poniższej prezentacji z nostalgicznym ukłonem w stronę niedawnego czasu w historii, zanim globaliści rozpoczęli Wielki Reset.

Poleganie na kredytach bankowych, pośrednio poprzez opodatkowanie lub bezpośrednio poprzez pożyczki, w celu sfinansowania programu Universal Basic Income (UBI) [Powszechnego Dochodu Podstawowego], nie da się obronić. Fundamentalna reforma systemu finansowego jest jedynym realnym sposobem zapewnienia przyszłości, w której zrównoważona siła nabywcza znajdzie się w rękach kanadyjskiego konsumenta. Nie ma potrzeby brać od Piotra, aby dać Pawłowi. Ani groźba niczych dochodów nie musiałaby być redystrybuowana. Jest wystarczająco dużo, aby każdy miał dochód, UBI, w ramach skorygowanego systemu finansowego, zalecanego przez Kredyt Społeczny Douglasa.

W obecnych ramach społeczeństwa nie stać na finansowanie UBI. Wypłacanie każdemu dorosłemu Kanadyjczykowi 1000 dolarów miesięcznie kosztowałoby 322 miliardy dolarów rocznie. Wszystkie wydatki federalne w roku 2017/18 wyniosły prawie 304,7 miliarda dolarów.

Nawet przy oszczędnościach uzyskanych dzięki zamknięciu niektórych z mozaiki programów opieki społecznej, wzrost kosztów podatków związanych z wdrożeniem UBI wstrząsa wyobraźnią.

Stosunkowo hojna redystrybucja dochodów podatkowych, która obowiązuje dzisiaj, nie rozwiązała naszych problemów społecznych i możemy rozsądnie wywnioskować, że wyższe opodatkowanie nie jest rozwiązaniem. Nie powinniśmy oczekiwać, że UBI, finansowany konwencjonalnie, zapewni rozwiązanie; raczej pogłębiłoby to obecne problemy podatkowe.

Podatki są już wygórowane. Bylibyśmy bardziej wolni i szczęśliwsi, gdyby bicz podatkowy i jego zasięg był raczej lekki niż tak ciężki, ale niestety tak nie jest. Zaspokojenie żądań podatkowych wszystkich trzech szczebli rządowych dla przeciętnej kanadyjskiej rodziny pochłania 43,6% jej dochodu. Dzień Wolności Podatkowej dla Kana-

dyczyków przypadał w tym roku 10 czerwca!

Są inne problemy związane z opodatkowaniem. Wydatki rządowe niekoniecznie sprzyjają interesom społeczności, ale często wspierają interesy stronnice. Przyszły dobrobyt jest zagrożony z powodu wydatków deficytowych, pożyczek i plag długów narodowych. Po prostu nie możemy polegać na korporacyjnej Kanadzie i Ameryce, aby sfinansować UBI, kiedy globalna gospodarka i raje podatkowe pozwalają na łatwe relokacje korporacyjne. Co więcej, podatki płać nie tylko superbogaci. Podatki od osób prawnych są wliczane do cen, a zwykły konsument ponosi ich koszt; obciążenie jest znaczne i rośnie dla jednostek i rodzin. Instytut Frasera ustalił, że całkowity rachunek podatkowy dla przeciętnej kanadyjskiej rodziny wzrósł o 2112% od 1961 roku. Podatki rosły szybciej niż jakiekolwiek pojedyncze wydatki w budżecie rodziny w ciągu ostatnich 60 lat. (Wydatki na mieszkanie wzrosły o 1480%, odzież o 732%, a żywność o 625% w tym samym okresie).

Podatek dochodowy od osób fizycznych został wprowadzony jako środek tymczasowy zarówno w Kanadzie, jak i Stanach Zjednoczonych około 100 lat temu i został ustalony na poziomie, który dotknął bardzo niewielu obywateli. Cenimy przejrzystość i odpowiedzialność, ale system podatkowy jest przeciwieństwem tego. W swojej pierwotnej formie kodeks podatkowy Kanady miał 11 stron. Sto lat później jest ponad 200 razy dłuższy i jest skomplikowany tak, że przeciętny podatnik nie jest w stanie go rozszyfrować. Prowincjonalne i municypalne kodeksy podatkowe dodatkowo pogłębiają uciążliwą i zagniatą sieć zobowiązań podatkowych.

Jednym z problemów związanych z poborem podatków i wydatkami rządowymi jest to, że jednostka traci zdolność do wspierania ważnych dla niej spraw i jest zmuszona wspierać sprawy, które mogą być odrażające. Wydaje się, że żaden aspekt życia nie jest zwolniony z opodatkowania ani z podwyżek podatków. W czerwcu właściciele firm zebrali się w ratuszu Calgary, aby zaprotestować przeciwko podwyżce podatków od nieruchomości o nawet 45% w stosunku do poprzedniego roku. Kanada wprowadziła krajowy podatek węglowy 1 kwietnia, pomimo zdecydowanego sprzeciwu kilku prowincji. Podatek węglowy będzie w tym roku kosztował przeciętną rodzinę dodatkowe 258 dolarów. Przy rocznych podwyżkach przez pięć lat, koszt dla tej samej rodziny wzrośnie do 648 dolarów do 2022/23 roku.

System odwraca naszą uwagę od dobrego, staromodnego trybu życia do rozwiązywania tego, w jaki sposób możemy zatrzymać więcej naszych dochodów i część naszej wolności. Nie tylko wszyscy płać podatki, ale wielu jest zatrudnionych jako nieopłacani poborcy podatkowi, w tym producenci, pracodawcy, handlowcy i kupcy detaliczni, dostawcy mediów, właściciele restauracji i stacji benzynowych. Jest też element despotyczny ze strony państwa, z groźbami nałożenia grzywien i pozbawienia wolności za przestępstwa podatkowe. Nie ma możliwości pozostawiania na uboczu; czy nam się to podoba, czy nie, wszyscy musimy grać w tę grę.

Faktem jest, że rządy będą miały trudności z finan-

sowaniem UBI poprzez redystrybucję dolarów pochodzących z podatków, ponieważ miejsca pracy w gospodarce kurczą się z powodu automatyzacji. Musimy się zastanowić nie tylko, kto będzie podstawą opodatkowania w nowej gospodarce, ale jak znacznie mniejsza siła robocza będzie się odnosić do swoich zobowiązań podatkowych? Badanie przeprowadzone na Uniwersytecie Oksfordzkim oszacowało, że 47% miejsc pracy można zautomatyzować z punktu widzenia możliwości technologicznych i zostaną one wyeliminowane w ciągu 25 lat. Inna prognoza mówi, że do 2030 r. 80% miejsc pracy, które płać 20 dolarów lub mniej za godzinę, zniknie.

Biorąc pod uwagę, że opodatkowanie tej części populacji, która nadal będzie miała pracę, aby utrzymać pozostałą liczbę, jest problematyczne, czy powinniśmy rozważyć zwiększenie dochodów podatkowych z zysków przedsiębiorstw, skupiając się na superbogactwach, aby sfinansować UBI? Czy obie strony wyjadą z kraju, jeśli spróbujemy? Wysokie krańcowe stawki podatku dochodowego od osób fizycznych zniechęcają do większych zarobków i stanowią zachętę dla wykwalifikowanych i wysoko opłacanych pracowników do opuszczenia kraju. To samo dotyczy korporacji. W gospodarce globalnej wysokie stawki podatku od osób prawnych i wysokie koszty infrastruktury powodują przenoszenie przedsiębiorstw. Chociaż początkowo rządy uzyskują dochody z wysokich krańcowych stawek podatkowych, ostatecznie jurysdykcja straci swoją podstawę opodatkowania, gdy przeniosą się siedziby, sprzęt kapitałowy i miejsca pracy.

Prowincja Ontario w Kanadzie ma drugą najwyższą łączną stawkę podatkową spośród 61 jurysdykcji w Ameryce Północnej i ma najwyższe koszty energii elektrycznej. Mając wybór, warunki te nie przyciągną ani nie zatrzymają firm i producentów pośród nas. W rezultacie prowincja, która była niegdyś lokomotywą gospodarczą kraju, ma upadłą bazę produkcyjną.

Inną kwestią jest to, czy redystrybucja pieniędzy podatkowych od Piotra, aby zapłacić Pawłowi, zwiększy wpływ Pawła na politykę publiczną i zwiększy jego marginalizowany wpływ w społeczeństwie. Obecnie Kanadyjczycy o niższych dochodach mają niewielką władzę polityczną i nie mają znaczącego wpływu na krajobraz społeczny.

Czy łagodzące środki finansowane z podatków mogą osiągnąć cele równości i sprawiedliwości? Jeśli nie stać nas na UBI, co jest prawdą w obecnych ramach finansowych, czy bardziej ograniczony program naprawiłby problem ubóstwa? Pięćdziesiąt lat temu w Kanadzie Croll Report zalecał ograniczony gwarantowany roczny dochód w celu rozwiązania problemu ubóstwa. Pomimo hojnych transferów podatkowych do Kanadyjczyków o niskich dochodach, redystrybucja dochodów nie rozwiązała jeszcze problemu. W 2011 r. Kanada zajęła 21 miejsce na 27 krajów OECD pod względem poziomu ubóstwa, z jedną osobą na 7 kwalifikującą się jako uboga.

Jest mało prawdopodobne, że stosunkowo bardziej przystępny system ograniczonego dochodu podstawowego rozwiąże problemy podziału władzy i klas. W tym scenariuszu można przewidzieć, że rządy będą dodawać i łączyć ze sobą jeszcze więcej programów finansowanych z podatków, próbując złagodzić problemy nierówności społecznych, z prawie przewidywalnym brakiem powodzenia.

Kwestie wydatków deficytowych i obciążenia długiem są nieuniknioną konsekwencją niezdolności państwa do

opodatkowania ludności w stopniu wystarczającym do zaspokojenia jej nawyków wydatkowych. Kiedy rządy angażują się w wydatki deficytowe, tworzą przyszłe podatki od dochodów i przekierowują ogromne zasoby z zaspokajania bieżących potrzeb ludności z powodu obsługi długu publicznego.

Można śmiało stwierdzić, że finansowanie UBI nie powinno pochodzić z pożyczek lub podatków. Byłoby tak, nawet gdyby Kanada nie miała do czynienia z obniżoną podstawą opodatkowania obciążoną przez utratę miejsc pracy spowodowaną automatyzacją i globalną gospodarką. Wniosek jest aktualny, nawet jeśli marnotrawstwo wydatków rządowych zostałoby zastąpione trzeźwymi wydatkami. Gdyby rządy przestały schlebiać grupom specjalnego interesu i gdyby rozwiązano problemy wydatków deficytowych i oszałamiającego zadłużenia, podtrzymałibyśmy ten sam wniosek. Nawet gdyby redystrybucja bogactwa poprzez system podatkowy skutkowałą równym dostępem do władzy i wpływów dla wszystkich, nadal odrzucilibyśmy opodatkowanie jako właściwy sposób finansowania UBI.

To, co musimy zrobić, to rozwiązać problem, jakim jest niewystarczająca siła nabywcza, u jego podstaw. Potrzebujemy więcej pieniędzy, ale to niekoniecznie oznacza, że potrzebujemy więcej podatków, aby je otrzymać. Możemy zostać uwolnieni od długów publicznych i uwolnieni od problemów związanych z niemal śmiertelnym opodatkowaniem dzięki solidnemu systemowi finansowemu, który dystrybuuje dywidendę, formę UBI, dla wszystkich swoich obywateli.

Pieniądz to społeczny instrument i środek wymiany, którym powinno zarządzać społeczeństwo w interesie publicznym. Clifford Hugh Douglas twierdził, że przyznanie każdej osobie dywidendy wystarczającej do godnego życia było uzasadnione spadkiem, który każdy z nas dziedziczy po urodzeniu. Argumentem Kredytu Społecznego Douglasa jest to, że ziemia, z jej obfitymi zasobami naturalnymi i zgromadzonym know-how w zakresie postępu technologicznego, dokonanego od czasu odkrycia koła, słuszenie należy do każdego członka społeczeństwa. Mamy olbrzymią spuściznę, która stanowi naturalny fundament bogactwa. W sprawiedliwym systemie finansowym pieniądze, jak gdyby Kredyt Finansowy, po prostu odzwierciedlałyby tę podstawę, ten Kredyt Realny, jak to nazywał.

Rządy, jako powiernicy społeczeństwa, będą wykonywać swoje uprawnienia do tworzenia pieniędzy dla wspólnego dobra i rozdzielania każdemu obywatelowi dywidendy, wystarczającej na zaspokojenie jego podstawowych potrzeb. Społeczeństwo może i powinno odzyskać swoją władzę emisji i zarządzania własną podażą pieniądza bez uciekania się do prywatnych banków, które obecnie cieszą się monopolem na tworzenie pieniądza. Dlaczego społeczeństwo nie miałoby udzielać kredytów swojej ludności, zamiast polegać na prywatnych bankach emitujących długi?

Dzięki reformie finansowej moglibyśmy spieniężyć naturalne bogactwo i zdolność produkcyjną Kanady oraz wypłacać dywidendę, formę UBI, każdej osobie bez żadnych warunków. Nie ma powodu, dla którego społeczeństwo nie mogłoby bezpośrednio finansować infrastruktury, udzielać pożyczek przedsiębiorstwom i przemysłowi ORAZ finansować dywidendy wypłacanej każdemu obywatelowi. Rzeczywiście, istnieją wszelkie powody, aby kontynuować taką reformę finansową. 🏡

NIE dla rządu światowego pod przewodnictwem ONZ

3 maja 2022 r. zmarł ks. prałat prof. Michel Schooyans, belgijski jezuita, filozof, teolog i autor wielu książek i publikacji także na tematy społeczne i polityczne. Sprzeciwiał się globalizacji, ideologii New Age i cywilizacji śmierci.

Teolog i filozof **ks. prałat Michel Schooyans** urodził się w 1930 r. i został wyświęcony na księdza w 1955 r. W latach 1959-69 uczył w Katolickim Uniwersytecie w Sao Paulo w Brazylii, wykonując w tym samym czasie pracę pasterską w swojej lokalnej parafii. Od 1964 r. był profesorem Katolickiego Uniwersytetu w Louvain-la-Neuve, w Belgii, gdzie wykładał filozofię polityczną, współczesne ideologie i etykę społeczną. Ks. prof. Schooyans był też konsultantem Pontyfikalnej Rady ds. Rodziny i Papieskiej Akademii Nauk Społecznych.

Przypominamy fragmenty wywiadu Włodzimierza Rędziocha przeprowadzonego z ks. prof. Michele Schooyansem, zatytułowanego „Musimy się sprzeciwić”, opublikowanego w październikowym wydaniu miesięcznika „Wewnątrz Watykanu” z 2000 r.

Kościół wszedł w nowe tysiąclecie z odnowioną determinacją do ewangelizacji świata pod żarliwym przewodnictwem Jana Pawła II. Wieczne siły apatii, indyferentyzmu, materializmu, relatywizmu i bigoterii nie znikły jednak i wciąż czynią wysiłki Kościoła niezmiernie wolnymi i niebezpiecznymi. W dodatku w ostatnich latach byliśmy świadkami początku wielu nowych ruchów, które mogły mieć ogromny wpływ na zadania ewangelizacji Kościoła i są powodem troski wielu myślicieli katolickich. Być może najbardziej spektakularnym z nowych ruchów jest „globalne” podejście ekonomiczne, które liderzy przemysłu i finansów wprowadzili i wychwalali.

Później w labiryncie korytarzy ONZ zostały sporządzone i rozpropagowane programy globalne i polityka globalna, która znajduje się w bezpośrednim konflikcie z nauczaniem Kościoła dotyczącym małżeństwa i prawa do życia. Wysiłki te były tak intensywne i tak chytrze związane z „wolnością jednostki” i „jakością życia”, że dla wielu trudne było dokładne zorientowanie się, co kryje się za tymi pojęciami i jaki wpływ mogą one wywierać na dłuższą metę. Przeprowadziliśmy wywiad z ks. prałatem Michele Schooyansem na temat moralnych implikacji działań ONZ-u i globalnej polityki ekonomicznej liderów gospodarki, żeby zapoznać naszych Czytelników z katolickim punktem widzenia dotyczącym takiego rozwoju sytuacji.

– W dziesięciolecie od upadku muru berlińskiego „globalizacja” pod kierunkiem „nowego porządku świata” postępowała szybko. Czy nasz świat w wyniku tego staje się bardziej demokratyczny i sprawiedliwy?

MICHEL SCHOORYANS: – W nowym tysiącleciu fundamentalne cele komunizmu są wciąż kontynuowane: destrukcja narodowości i samej idei rodziny.

Pomówmy najpierw o idei rządu światowego. Próby utworzenia takiego rządu były podejmowane od początku XX wieku. Ostatnio Willy Brandt (były socjalistyczny kanclerz Niemiec) i Jan Tinbergen (holen-



Ks. prof. Michel Schooyans

derski laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii) odnowili ideę „rządzenia” światem.

Jestem uderzony faktem, że ONZ ewoluje w tym kierunku i że jej agendy przejmują cechy ministerstw w rządzie światowym. Widoczne wysiłki, żeby pozbyć się pojedynczych narodów, kultur, systemów politycznych, itd. są niepokojącym fenomenem, gdybyśmy musieli stracić bogatą różnorodność naszego świata.

Ideologia komunistyczna przetrwała upadek reżimów komunistycznych i sądzę, że plan rządzenia światem poprzez ONZ odziedziczył szereg elementów z „Międzynarodówki” komunistycznej.

Jednym ze znaków tego jest zagadnienie tak zwanego „rodzaju” („płci”), będące obecnie w wielkiej modzie w ONZ-cie. Zagadnienie rodzaju (płci) ma wiele korzeni, ale jednym z nich jest niewątpliwie marksizm. Współpracownik Marksa, Fryderyk Engels, opisał teorię relacji kobieta-mężczyzna jako prototypów relacji konfliktowych w walce klas. Marks podkreślał walkę pomiędzy panem i niewolnikiem, kapitalistą i pracownikiem. Engels, z drugiej strony, widział małżeństwo monogamiczne jako przykład męskiego ucisku kobiet. Według niego rewolucja powinna zacząć się od likwidacji rodziny.

Tinbergen współpracował przy redagowaniu Rocznego Raportu ONZ na temat Rozwoju w 1994 r. W dokumencie tym bardzo wyraźnie pisał, że bez utworzenia rządu światowego nasza planeta pograży

¹ Wewnątrz Watykanu (Inside Vatican) 1-800-789-9494 lub www.insidevatican.com. Za zezwoleniem przedruku w piśmie Michael.

się w chaosie. Teorie Tinbergena-Brandta stanowią pewne echo teorii Amerykanina polskiego pochodzenia, Zbigniewa Brzezińskiego. W 1969 r. Brzeziński opublikował ważną książkę zatytułowaną *Między dwoma epokami* (*Between Two Ages*). Stwierdził on tam, że o ile USA nie przejmą przywództwa świata w swoje ręce, używając ONZ-u do stworzenia rządu światowego, na świecie zapanuje zamieszanie i chaos, przyspieszone przez konflikt Północ-Południe.

Razem z planem rządu światowego postępuje proces globalizacji i ekonomicznej współzależności. W globalnej ekonomii różne kraje biorą na siebie różne role. Działalność poświęcona tworzeniu wartości dodatkowej jest skoncentrowana w bogatych krajach, podczas gdy kraje rozwijające się są pierwszymi i głównymi dostawcami surowców. Ciężki, zanieczyszczający środowisko, przemysł jest oczywiście skoncentrowany w krajach nierozwiniętych. Globalizacja jest niebezpieczna, ponieważ kontrola dóbr oznacza kontrolę pracowników.

– Jak społeczna nauka Kościoła odnosi się do tych materialistycznych ideologii?

SCHOOYANS: – Ewangelie mówią nam o słabych, chorych i nawet grzesznikach, którym Jezus zwrócił ludzką godność. Ta chrześcijańska moralność jest zaprzeczeniem etyki marksistowskiej i dzisiejszego neoliberalizmu, który opiera się na spostrzeżeniu, że natura jest brutalna i eliminuje słabych. Marksizm i neoliberalizm podziela ideologię „walki” lub, jeśli Pan woli, „procesu selekcji”.

W marksizmie mamy walkę klas: mocniejsza klasa średnia zwyciężyła feudalną arystokrację, a robotnicy mają zatryumfować nad burżuazją, gdy ich siła wzrośnie. Ten proces w ideologii liberalnej okazuje się społecznym darwinizmem, zarówno dla jednostek i narodów. Koncepcja przetrwania mocniejszego i zagłady słabszego, odziedziczona po Nietzsche, wychodzi poza idee naturalnej selekcji Malthusa. Wprowadzona tu zostaje selekcja sztuczna: eugenika, czyli selekcja „lepszego” zgodnie z żądaniami rynku. Jeśli my, chrześcijanie głosimy godność słabego, mówi się o nas, że „działamy przeciwko naturze”. Z tego względu uważa się, że Ewangelie stanowią kłopot i przeszkodę we współczesnym świecie, teraz

bardziej niż kiedykolwiek.

W komunizmie człowiek nie liczy się w ogóle. Liczy się Partia, społeczeństwo, państwo.

W kapitalizmie decydujący jest rynek. Ludzie odgrywają rolę tylko wtedy, kiedy produkują i konsumują.

Wpływy New Age, włączając teorie holistyczne, które postrzegają człowieka jako tylko część wszechświata, kwestionują chrześcijańskie wartości godności ludzkiej. Według tych teorii człowiek jest rezultatem ewolucji, pojawiającym się w pewnym momencie w rozwoju świata i przeznaczonym do ponownego zniknięcia. Ten przejściowy byt powinien, nade wszystko, respektować naturę i czcić Matkę-Ziemię, Gaję.

Z tego punktu widzenia, człowiek musi ograniczać wzrost światowej populacji, żeby respektować naturę. Poglądy te były wyrażane na wielu ONZ-owskich konferencjach. Z takim obrazem świata związana jest tak zwana „naturalna moralność”, która utrzymuje, że człowiek jest niewolniczo poddany naturze.

– Jak ta wizja świata wpływa na procesy globalizacji i internacjonalizacji?

SCHOOYANS: – Dam Panu przykład. Brazylia ma wiele zasobów naturalnych, włączając słynne lasy Amazonki. Są tacy, którzy uważają, że Brazylijczycy nie są zdolni do zarządzania tymi wartościowymi zasobami i nawołują do utworzenia z lasów Amazonki „światowego dziedzictwa” pod kontrolą międzynarodową. Takie same żądania czynione są wobec krajów afrykańskich i azjatyckich, gdzie wciąż podejmowane są wysiłki prowadzące do ograniczania wzrostu populacji i narodowej suwerenności w imię nowych panteistycznych i monistycznych filozofii.

Chrześcijaństwo wierzy, że ludzie powinni zarządzać naturą w moralnie odpowiedzialny sposób z respektem dla przyszłych generacji, ale doktryna chrześcijańska nigdy nie utrzymywała, że człowiek jest tylko częścią natury.

– Czy możemy jeszcze mówić o narodowej niezależności, kiedy globalizacja likwiduje granice ekonomiczne, a instytucje międzynarodowe marginalizują państwa narodowe?



► **SCHOOYANS:** – Państwa nie są już dłużej niezależne i im biedniejsze państwo, tym większa jest jego zależność. Ale nawet najmniejsze państwa powinny mieć odwagę, żeby powiedzieć „Nie” dla praw zezwalających na aborcję. Nawet w Belgii król Baudouin był wystarczająco odważny, żeby odmówić podpisania takiego prawa.

Wszyscy powinniśmy zdawać sobie sprawę, że aborcja nie jest „jednym z problemów”, ale raczej „problemem”. Społeczeństwo, które akceptuje aborcję występuje przeciwko niewinnym i bezbronnym. Z początku eliminuje się nienarodzonych, potem niepełnosprawnych i upośledzonych. A w końcu, dlaczego by nie starych, którzy są chorzy i zawadzają? Musimy zdecydować: czy chcemy żyć w społeczeństwie, które respektuje boskie przykazanie „Nie zabijaj”, czy nie? Jeżeli nie, wtedy osuwamy się w barbarzyństwo. Żyję w społeczeństwie, gdzie została zalegalizowana aborcja i gdzie legalizacja eutanazji jest przewidziana w programie politycznym. (W każdym razie eutanazja jest już szeroko praktykowana). Jeżeli prawo pozwala rodzicom zabijać ich dzieci, dlaczego dzieciom nie wolno byłoby równie dobrze zabijać swoich rodziców?

– **Wydaje się, że w dzisiejszym świecie ludzie nie odważają się wyrażać opinii niezgodnych z panującym liberalno-permisyjnym kierunkiem.**

SCHOOYANS: – Dotyka Pan tu zasadniczej trudności: pewien rodzaj prania mózgu usiłował narzucić niemoralne idee nielicznym niczego nie podejrzewającym ludziom, którzy uwierzyli swoim przywódcom, że są mądrzy i uczciwi. Na przykład przekonanie, że aborcja i eutanazja są „podstawowymi prawami człowieka”, że pary homoseksualne powinny być traktowane tak samo, jak tradycyjne małżeństwa. Kościół stał zawsze po stronie słabych. Nawet teraz musimy przeciwstawić się próbom wprowadzenia takich „nowych” praw człowieka przez ONZ.

– **Papież Jan Paweł II mówi czasem o „globalizacji dobra”. Czy ksiądz myśli, że Kościół może mieć pozytywny wpływ na proces globalizacji?**

SCHOOYANS: – Taka była rola Kościoła przez wieki. Jezus zajmował się odrzuconymi przez społeczeństwo. Zwracał im ich godność. W historii święci i normalni chrześcijanie imitowali Jezusa, uznając godność wszystkich ludzi i wszystkich ofiar społeczeństwa. W dzisiejszym społeczeństwie ofiary są obwiniane za swoją własną sytuację i w ten sposób usprawiedliwana jest ich eliminacja. Na przykład, nienarodzone dziecko winne jest komplikowaniu życia swoich rodziców.

Kościół musi kontynuować obronę niewinnych ofiar. Jezus sam był niewinną ofiarą, niewinnym Barankiem Bożym. Przesłanie Ewangelii jest całkowicie przeciwne naturalnej przemocy w świecie – czy to przemocy klasowej, przemocy rynku, czy przemocy płci. Rolą Kościoła w naszym dzisiejszym świecie jest zastąpienie logiki naturalnej przemocy i brutalnej konkurencji logiką miłości. (Koniec wywiadu z *Inside the Vatican*.)

Oto fragmenty książki ks. prof. Schooyansa pt. „Ukryte oblicze ONZ” („La face cachée de l'ONU”), opublikowanej po francusku przez wydawnictwo Le Sarment-Fayard w 2000 r., a w języku polskim przez Wydawnictwo Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu w roku 2002.



Ludzkie prawa są odwrócone

O NZ i niektóre jej agencje zachowują się coraz bardziej otwarcie, jak gdyby otrzymały mandat na opracowanie koncepcji praw człowieka radykalnie odmiennych od tych wyrażonych w 1948 r. (w „Powszechnej deklaracji praw człowieka”). Według ONZ człowiek jest fragmentem kosmosu i nie ma wiecznego przeznaczenia; jest produktem ewolucji. Człowiek jest stworzony do śmierci. Jest on tylko jednostką poszukującą przyjemności, niezdolną do rozpoznania prawdy.

Oto jest źródło nowych praw ONZ-u. Nie są one dłużej uznawane i deklarowane, tylko narzucane. Są one wyrazem woli mocniejszego. Człowiek musi czcić Matkę-Ziemię, Gaję (boginię ziemi w mitologii greckiej), w miejsce Boga, jego Stwórcy i Stwórcy ziemi.

Ludzkość będzie musiała akceptować ponadnarodową technologię, która będzie dyktowała państwom, co muszą robić, a jednostkom, co muszą myśleć.

Ludzie muszą śledzić dyskusje na temat żywotnych zagadnień, takich jak eutanazja, aborcja, masowa sterylizacja, homoseksualizm, itd., żeby zobaczyć jak rozpowszechniona stała się ta perwersyjna i wywrócona do góry nogami interpretacja. Prawda nie ma już dłużej znaczenia.

Nie istnieje już więcej kwestia godności każdej osoby ludzkiej. Wartości są odwrócone. Nowymi wartościami są te, które sprawiają jednostce przyjemność. Jednak te nowe wartości mogą tylko podnieść ludzi. Według ONZ nowym fundamentalnym prawem człowieka jest prawo do zaspokojenia jego indywidualnych namiętności. To nieuchronnie prowadzi do przemocy.

Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych dokłada wszelkich starań do budowy nowej globalnej suwerennej elity i przekształcenia ONZ-u w bezprzykładną koncentrację politycznej, ekonomicznej, militarnej i psychospołecznej siły. Ta ostatnia włącza media, wiedzę, technikę, ideologię, prawo i religię. ONZ buduje super scentralizowaną kontrolę nad tymi czterema czynnikami, żeby rządzić światem.

Piramidalnie ukształtowany system standardów adoptowany przez ONZ przekształcił tę organizację w fantastyczną maszynę, której rolą jest kontrola życia, a stąd kontrola jednostek, rodzin i państw.

Dzisiejsza ONZ jest zgubiona

Tego rodzaju Organizacja Narodów Zjednoczonych jest zgubiona, ponieważ jest oparta na grzechu. Taka ONZ, która odrzuca wartości zawarte w Deklaracji z 1948 r. nie ma przyszłości. ONZ, żeby przetrwać, potrzebuje prawdy, prawdy, którą Kościół głosi na temat człowieka, jego boskiego pochodzenia, jego przeznaczenia – którym jest wieczne szczęście. ONZ potrzebuje Kościoła i chrześcijan, ponieważ potrzebuje ona uwolnienia od kłamstw i przemocy. Trzeba powstrzymać ukrywanie prawdy. Zatrzymać upadek rodziny. Zatrzymać wtrącanie się w intymność małżeństw, żeby „zarządzać” ich nieprzenośnym prawem do przekazywania życia! Zaprzątać miazdzenia najsłabszych! Zaprzątać ograniczania suwerenności narodów. Zatrzymać wprowadzanie globalizacji, która kontrolując światową ekonomię będzie kontrolować każdego człowieka! Zatrzymać podstępą budowę rządu światowego, który stoi ponad każdą osobą i narodem! Zatrzymać narzucanie ludzkości systemu ideologicznego obłaskawiania przez kontrolę mediów! Zatrzymać kontrolowanie świata przez stosowanie wypaczonej koncepcji prawa!

Żaden chrześcijanin nie może pozostać obojętny, niemy i bezczynny w obliczu tego, co się dzieje w ONZ. Ta „nowa etyka” i wypaczona koncepcja praw człowieka są zwiastunami bezprzykładnej przemocy w stosunku do człowieka i rodziny. Demokracja staje się zupełnie niemożliwa z taką szkodliwą koncepcją człowieka, rodziny, etyki, społeczeństwa i praw człowieka.

Kościół na czele

Kościół musi być czujny i przygotować się na prześladowanie, które faktycznie już się rozpoczęło. Jakkolwiek Kościół nie może ograniczać się do stanowiska obronnego. Wołanie (papieża Jana Pawła II) o nową ewangelizację jest podjęte w odpowiednim czasie. Sól ziemi nie może utracić swego smaku. Zwrócenie uwagi ludzi na błędy Organizacji Narodów Zjednoczonych jest pilną pracą, którą Kościół winien jest społeczeństwu. Odwaga Kościoła z pewnością pobudzi odwagę innych.

Faktycznie, śledząc te metamorfozy ONZ-u, Kościół rzymsko-katolicki okazuje się być jedyną instytucją, która niesie koncepcję człowieka, domagającą się systemów demokratycznych i czyniącą ustanowienie takich systemów moralnym obowiązkiem. Tak jak jest to napisane w Apokalipsie od jej samego początku i w imieniu Boga i człowieka, Kościół buntuje się przeciwko oszustwu przywłaszczanej władzy.

Kościół musi ogłosić dzisiaj, że rozpoczęła się nowa wojna: totalna wojna przeciwko osobie ludzkiej, wojna, która najpierw chce wykoślawić człowieka, a potem go zniszczyć. Jest to wojna, która chce pozbawić człowieka jego rozumu i woli, w których wyraża się jego cudowne podobieństwo do Boga. Jest to bezsensowna wojna, gdzie ceną śmierci Boga będzie śmierć człowieka. ✝

Ks. prof. Michel Schooyans

„Czemu bojaźliwi jesteście?”



Kardynał Robert Sarah i papież Benedykt XVI

Wstynnym liście skierowanym do donatystycznego biskupa Maksymina święty Augustyn zapowiada zamiar upublicznienia swojej korespondencji. „Cóż innego mogę uczynić – pyta – niż odczytać katolickim wiernym nasze listy, żeby mogli z nich zaczerpnąć naukę?”. Postanowiliśmy pójść za przykładem biskupa Hippony.

Spotykaliśmy się w tych ostatnich miesiącach, w czasie, gdy świat wypełniał harmider wywołany przez dziwaczny synod medialny, który wziął górę na rzeczywistym synodem. Dziailiśmy się myślami i troskami. Modliliśmy się i medytowaliśmy w ciszy.

Każde z naszych spotkań umacniało i koło każdego z nas. Nasze przemyślenia, do których doszliśmy różnymi drogami, skłoniły nas do wymieniania listów. Podobieństwo naszych niepokojów i zbieżność wysnutych wniosków sprawiły, że idąc za wzorem świętego Augustyna, postanowiliśmy oddać owoc naszej pracy i duchowej przyjaźni do dyspozycji wszystkich wiernych.

Tak jak on możemy bowiem stwierdzić: „Silere non possum! Nie mogę milczeć! Wiem, bowiem, jak zgubne byłoby dla mnie moje milczenie. Nie chcę bowiem pławić się w kościelnych zaszczytach, lecz myślę o tym, że z owiec powierzonych mojej pieczy będę musiał zdać sprawę Najwyższemu Pasterzowi. Nie mogę milczeć ani udawać niewiedzy”.

Jako biskupi niesiemy troski wszystkich Kościołów. Pragnąc ogromnie pokoju i jedności, ofiarujemy więc owoc tej wymiany myśli wszystkim naszym braciom biskupom, księżom i wiernym świeckim z całego świata.

Czynimy to w duchu umiłowania jedności Kościoła. Ideologia dzieli, prawda zaś jednoczy serca. Zgłębianie doktryny zbawienia może jedynie zjednoczyć Kościół wokół jego Boskiego Mistrza.

Czynimy to w duchu miłości. Uznaliśmy, że pożyteczne i właściwe będzie opublikowanie niniejszego opracowania w chwili, gdy umysły będą wyciszone. Każdy może te przemyślenia uzupełnić lub poddać krytyce.

cd na stronie 27

Wnajbliższych dniach państw należące do Światowej Organizacji Zdrowia będą głosować nad rezolucjami dotyczącymi zarządzania pandemią przez WHO. Rezolucje te prześlą suwerenność w zakresie zdrowia obywateli, ponadnarodowemu organowi, który jest w dużej mierze finansowany przez przemysł farmaceutyczny oraz Fundację Billa i Melindy Gatesów.

Jeśli rezolucje te zostaną przyjęte większością głosów, w przypadku pandemii, WHO będzie miała wyłączną władzę narzucania wszystkich regulacji, w tym kwarantann, lokdałnów, obowiązkowych szczepień i paszportów szczepionkowych. Należy również pamiętać, że organizacja ta korzysta z immunitetu, a więc jej członkowie nie mogą być sądzeni ani skazani, jeśli popełnią przestępstwo. Niewybieralni technokraci, paradoksalnie będą mieli większą władzę niż ta, którą obywatele przyznają swoim przedstawicielom w demokratycznym głosowaniu.

Zrzeczenie się suwerenności jest uznawane przez prawo każdego państwa za przestępstwo zdrady stanu, a parlamenty nie mogą stanowić prawa wbrew interesom państwowym, a tym bardziej naruszać naturalnych wolności i praw podstawowych obywateli, których reprezentują. Myślę, że nie umknie niczyjej uwadze, że ta próba zawłaszczenia przez WHO władzy, która przynależy do poszczególnych państw, ma na celu utrudnienie jakiegokolwiek sprzeciwu wobec Agendy 2030, która w dziedzinie opieki zdrowotnej ma na celu również drastyczne ograniczenie usług medycznych i szpitalnych, prywatyzację służby zdrowia oraz zapobieganie chorobom za pomocą szczepionek.

Psycho-pandemia pokazała zniewolenie rządzących, systemu politycznego, mediów, sądownictwa, całego przemysłu medycznego, a nawet samej Stolicy Apostolskiej i poddanie ich dyktatowi grupy funkcjonariuszy ponadnarodowego podmiotu, pozostającego w rażącej konfliktie interesów. Dopiero teraz dostrzegamy katastrofalne skutki uboczne eksperymentalnego serum mRNA i wielu słusznie oczekuje, że osoby odpowiedzialne za



WHO przejmuje kontrolę nad światem

Arcybiskup Viganò o przekazaniu WHO suwerenności w zakresie zdrowia obywateli

te decyzje powinny zostać pociągnięte do odpowiedzialności przed niezawisłym sądem.

Dlatego co najmniej absurdalne wydaje się dążenie do nadania WHO wiążącej mocy decyzyjnej w sytuacji, gdy w zarządzaniu niedawną pandemią i kampanią szczepionkową wyrządzono ogromne szkody, jeśli chodzi o liczbę ofiar śmiertelnych i pacjentów, którzy doznali trwałego uszczerbku na zdrowiu.

Oprócz bezkarności, jaką WHO cieszyła się w związku z popełnionymi przez siebie zbrodniami i dzięki milczeniu mediów głównego nurtu, ma ona także całkowitą swobodę decydowania o tym, jak reagować na nadchodzące sytuacje kryzysowe, które są oczywiście planowane przez lobby farmaceutyczne. Marginalizacja personelu medycznego, który odwołuje się do Przysięgi Hipokratesa, może stać się normą, za pomocą której eliminuje się każdy głos sprzeciwu.

W tym kontekście znamienne jest, że państwa sprzeciwiające się Nowemu Porządkowi Świata – jak Rosja i Brazylia – są świadome bardzo poważnych konsekwencji, jakie pociągnęłyby za sobą ratyfikacja tych rezolucji, i z tego powodu

sprzeciwiają się ich zatwierdzeniu. Podczas swojej kadencji prezydent Trump również wysłał jednoznaczny sygnał, wstrzymując finansowanie WHO z budżetu USA. Był to jeden z powodów, dla których głębokie państwo zablokowało jego reelekcję w 2020 roku, popierając skompromitowaną i skorumpowaną osobę, której syn Hunter jest zaangażowany w finansowanie amerykańskich bio-laboratoriów na Ukrainie.

Dlatego wyrażam pełne poparcie – zwłaszcza dla naukowców, lekarzy i ekspertów prawnych – którzy potępią to zagrożenie dla suwerenności państwowej i proszą o rzucenie światła na wydarzenia z przeszłości oraz na konsekwencje, jakie decyzje WHO spowodowały dla zdrowia ludności świata. Zachęcam głowy państw i przywódców rządów, którzy zostaną wezwani do wyrażenia opinii na temat ratyfikacji tych rezolucji, aby je odrzucili, ponieważ są one sprzeczne z dobrem wspólnym i mają na celu przeprowadzenie globalnego zamachu stanu, który WHO i WEF od lat planują pod nazwami Agenda 2030 i Wielki Reset.

Globalne zarządzanie zdrowiem jest jednym z fundamentalnych elementów Nowego Porządku Świata,



co zostało jasno stwierdzone przez autorytatywnych ekspertów, którzy nie są związani z tym systemem, i jako takie musi być odrzucone i oprotowane. Logika kontroli, zysku i masowej patologizacji musi zostać zastąpiona taką polityką ochrony zdrowia publicznego, której głównym celem jest zdrowie obywateli i obrona ich niezbywalnych praw.

Stolica Apostolska – która od roku jest Stałym Obserwatorem przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także przy WHO – ma obowiązek potwierdzenia prawa jednostki do akceptacji lub odmowy leczenia, zwłaszcza w obliczu konkretnego niebezpieczeństwa wystąpienia niepożądanych skutków tej eksperymentalnej terapii genetycznej, które są jeszcze częściowo nieznanne. [...] nadszedł czas, aby Kościół katolicki stanął w obronie najsłabszych, bezbronnych nienarodzonych, dzieci i osób starszych, a także tych, którzy byli szantażowani przez cynicznych biznesmenów i spiskowców, aby zmusić ich do zaszczepienia się surowicą skażoną liniami komórek abortowanego płodu.

Milczenie Watykanu, po jego pospiesznych wypowiedziach na początku pandemii i haniebnym poparciu dla BigPharmy, można dopisać do listy hańby rzymskiego Sanhedrynu, który uczynił się współnikiem w zbrodni przeciwko Bogu i człowiekowi. Nigdy w całej historii, Hierarchia nie prostytuowała się wobec władzy doczesnej w tak służalczy i wstrętny sposób. Módlmy się, aby niektórzy biskupi znaleźli [...] słowa, które otworzą oczy tym dobrym ludziom, którzy do tej pory byli zwodzeni przez globalistyczną propagandę. ✝

+ Carlo Maria Viganò, Arcybiskup

Tłum. Sławomir Soja

Źródło: The Remnant (May 21, 2022) – „VIGANÒ'S DECLARATION on yielding sovereignty to the WHO for the management of health emergencies”

dokończenie ze strony 25

Poszukiwanie prawdy może dokonywać się tylko w otwartości serca.

Ofiarujemy więc te refleksje po bratersku Ludowi Bożemu i oczywiście, w duchu synowskiego posłuszeństwa, Papieżowi Franciszkowi.

W szczególny sposób myśleliśmy o księżach. Nasze kapłańskie serce zapragnęło ich pocieszyć, dodać im odwagi. Razem ze wszystkimi księżmi modlimy się: Ratuj nas, Panie, bo giniemy! Burza szaleje, a Pan śpi. Wydaje się, że porzuca nas na pastwę fal zwątpienia i błędu. Jesteśmy kuszeni utratą nadziei. Fale relatywizmu ze wszystkich stron zalewają łódź Kościoła. Apostołowie przelecieli się. Ich wiara stała się letnia. Kościół też niekiedy wydaje się chwiać. Zaufanie apostołów pokładane w mocy Jezusa w samym środku burzy zachwiało się. My przeżywamy tę samą tajemnicę. Trwamy jednak w głębokim pokoju, gdyż wiemy, że łodzią kieruje Jezus. Wiemy, że łódź nigdy nie zatoni. Wierzmy, że tylko ona może nas doprowadzić do portu wiecznego zbawienia.

Wiemy, że Jezus jest razem tutaj z nami, w łodzi. Chcemy po raz kolejny wyrazić Mu bezwzględną, pełną, niepodzielną ufność i wiarę. Chcemy Mu powtórzyć owo wielkie „tak”, które Mu powiedzieliśmy w dniu naszych święceń. Nasz kapłański celibat sprawia, że każdego dnia żyjemy owym pełnym „tak”, które Mu powiedzieliśmy w dniu naszych święceń. Nasz celibat jest bowiem głoszeniem wiary. Jest świadectwem, gdyż wprowadza nas w życie, które ma sens wyłącznie wtedy, gdy opiera się na Bogu. Nasz celibat jest świadectwem, czyli męczeństwem. Greckie słowo obejmuje obydwa te znaczenia. My, księża, podczas burzy musimy wciąż na nowo potwierdzać, że jesteśmy gotowi stracić życie dla Chrystusa. Dzień po dniu świadczymy o tym dzięki celibatowi, przez który oddajemy swoje życie.

Jezus śpi w łodzi. Jeśli jednak wahanie bierze górę, jeśli boimy się Mu zaufać, jeśli celibat sprawia, że się wycofujemy, niech wtedy przejmie nas lęk, że usłyszymy Jego wyrzut: „Czemu bojaźliwi jesteście, ludzie małej wiary?” (Mt 8, 26). ✝

Kard. Robert Sarah

Tekst napisany przez Roberta kardynała Saraha, przeczytany i zatwierdzony przez Benedykta XVI.

Jest to wstęp do książki „Z głębi naszych serc” podpisanej: Kardynał Robert Sarah z Benedyktem XVI Josephem Ratzingerem. Polskie wydanie ukazało się w Wydawnictwie Siostr Loretanek w 2020 r. w przekładzie Agnieszki Kurys.

Papież Franciszek o Rosji i Ukrainie



Masoneria światowa przypuściła atak na papieża Franciszka po tym, jak stwierdził, że rosyjska napaść na Ukrainę mogła być spowodowana m. in. prowokacyjnymi działaniami przywódców zachodnich krajów NATO. Na świecie kontrolowanym przez rząd światowy obowiązuje jedna narracja, a kiedy ktoś wypowie słowa prawdy masoni w mediach i w innych miejscach pozostający na usługach tego rządu atakują każdego, kto mu się odważy przeciwstawić.

Jednym z możliwych powodów rosyjskiej napaści na Ukrainę mogło być „szczekanie pod drzwiami Rosji przez NATO” – oświadczył papież Franciszek w rozmowie z włoskim dziennikiem „Corriere della Sera” opublikowanej 3 maja 2022 r. To żółć; nie wiem, czy została sprowokowana, ale może tak ułatwiona.

Nie umiem odpowiedzieć, czy słuszne jest dostarczanie broni Ukrainie, jestem za daleko. Jasną rzeczą jest to, że na tej ziemi wypróbowywaną jest broń. Rosjanie wiedzą teraz, że czołgi na niewiele się zdają i myślą o innych rodzajach broni. Wojny prowadzi się po to, by wypróbować broń, jaką wyprodukowaliśmy. Handel bronią to skandal. Niewielu go zwalcza. ✝

Świętość to miłość

Życie Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny

Podczas audyencji udzielonej 9 kwietnia 2022 r. Jego Eminencji Kardynałowi Marcello Semeraro, Prefektowi Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, papież Franciszek upoważnił Kongregację do promulgowania dekretu dotyczącego: heroiczności cnót Sługi Bożej Rozalii Celak, Wiernej Świeckiej; ur. 19 września 1901 r. w Jachówce (Polska), zm. 13 września 1944 r. w Krakowie (Polska). Do beatyfikacji służebnicy Bożej Rozalii Celakówny konieczny będzie jeszcze zatwierdzenie przez Ojca Świętego dekret o cudzie za jej wstawiennictwem.

Oto słowa Jezusa wypowiedziane do polskiej mistyczki Rozalii Celakówny: „Jeżeli Polska nie odrodzi się duchowo, nie porzuci swych grzechów, to zginie. Tylko zupełne duchowe odrodzenie i poddanie się panowaniu Mojego Serca może uratować nie tylko Polskę, ale i inne narody od całkowitej zagłady”.

„Jezu mój, niczego innego nie pragnę, tylko miłości. Chcę Cię kochać tak bardzo, jak tylko stworzenie może ukochać Boga, Ty, mój Jezu, więcej nikt! [...] O nic Cię tak gorąco nie proszę, jak o to, bym Cię nigdy ani cieniem grzechu dobrowolnego nie obrażała”.

Służebnica Boża Rozalia Celakówna, której proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1996 r., urodziła się 19 września 1901 r. we wsi Jachówka, powiat Sucha Beskidzka. Była najstarszym z ośmiorga dzieci Joanny i Tomasza Celaków.

Uczyła się miłości Boga

Rodzice Rozalii byli gorliwymi katolikami. Choć ciężko pracowali na roli, to jednak dużo czasu poświęcali na religijne wychowywanie swoich dzieci. Modlili się wspólnie rano, w południe i wieczorem. Odmawiali Różaniec i inne modlitwy. Stałą ich praktyką była lektura Pisma św., żywotów świętych oraz książek i czasopism religijnych. Celakowie spowiadali się co miesiąc, a w każdą niedzielę i czasami także w tygodniu uczestniczyli we Mszy św.

Rozalia tak pisała o swoich rodzicach: „Od najmłodszych lat mego życia wpajali w duszę mą głębokie zasady wiary świętej, miłości Boga i bliźniego. Czuwali nad mą duszą, by chronić ją od ze-

psucia. W domu nigdy nie widziałam złego przykładu”. Rodzice przekazywali swoim dzieciom największy skarb, jakim jest katolicka wiara. Mała Różia była bardzo szczęśliwa, gdy mogła przychodzić do Jezusa obecnego w tabernakulum. Mówiła Mu: „Jezu, chcę być Twoją na zawsze, na wieki”.

W notatkach Rozalii czytamy: „Pierwszą nauczycielką, która mię uczyła kochać Pana Jezusa, była moja Droga Matka. Ona mnie pouczała, co Pan Jezus dla nas uczynił, za co mamy Go kochać, jaką muszę być, by się Jemu podobać, itd. [...] Pobożność moich Rodziców objawiała się przede wszystkim w zachowaniu przykazań Bożych, nie była to pobożność dziwaczna, wykoślawiona, ale zdrowo i rozumnie pojmowana”. Od swoich rodziców Rozalia uczyła się kształtować swój charakter: przezwyciężać egoizm, nabywać pokory, łagodności, zyskiwać zdolność przebaczenia, bycia uprzejmą, grzeczną, gotową do służenia osobom starszym i potrzebującym pomocy, a przede wszystkim wzrastania w miłości do Boga.

1 września 1908 r. Celakówna rozpoczęła naukę w szkole podstawowej. Miała dobrą pamięć, bardzo lubiła się uczyć i była wzorem dla innych dzieci. W wieku 10 lat Rozalia przyjęła po raz pierwszy Komunię św. Jak sama

stwierdziła, było to jedno z najważniejszych wydarzeń w jej życiu. Wyznała wtedy Jezusowi swoją miłość: „Jezu mój, niczego innego nie pragnę, tylko miłości. Chcę Cię kochać tak bardzo, jak tylko stworzenie może ukochać Boga, Ty, mój Jezu, więcej nikt! [...] O nic Cię tak gorąco nie proszę, jak o to, bym Cię nigdy ani cieniem grzechu dobrowolnego nie obrażała”.

Rozalia przeżyła wtedy swoje pierwsze mistyczne spotkanie z Jezusem. Pan prosił ją: „Oddaj mi się cała, zupełnie bez zastrzeżeń, na wyłączną służbę, a będziesz bardzo szczęśliwą. Świat nigdy ci szczęścia dać nie może, lecz Ja, twój Bóg, uszczęśliwię cię. Kochaj Mnie za cały świat! Ja rozszerzę twoje serce i napełnię miłością, byś Mi mogła płacić miłością za miłość”.

Rozalia ukończyła szkołę podstawową w 1914 r. Pragnęła dalej się kształcić, ale z powodu wybuchu I wojny światowej nie było to możliwe. Pomagała więc rodzicom w pracy na roli i opiekowała się młodszym rodzeństwem. W 1917 r. przyjęła sakrament bierzmowa-



Rozalia Celakówna

nia. W tym czasie coraz częściej miała mistyczne przeżycia. W 1918 r. w swoim kościele parafialnym złożyła prywatny ślub czystości.

Ciemna noc ducha

W 1919 r. Pan Jezus wprowadził Rozalię w bolesny okres duchowego oczyszczenia – w tzw. 'ciemną noc ducha', która trwała sześć lat. Był to dla niej czas wielkiego duchowego cierpienia, koniecznego na drodze dojrzewanego do miłości. Rozalia doświadczała wówczas gwałtownych pokus przeciwko wierze, czystości i pokorze. Wydawało jej się, że została odrzucona przez Boga. Nawiedzały ją wszystkie możliwe pokusy, przerażające ciemności ducha, poczucie beznadziei i rozpacz. Kiedy atak sił zła osiągał swoje apogeum, Rozalia padała na kolana i błagała Boga o miłosierdzie. W tym niezwykle trudnym okresie nigdy nie zaniedbywała modlitwy ani pełnienia swoich obowiązków.

W 1922 r. udała się pieszo na Jasną Górę, aby wyprosić łaskę rozeznania swojej drogi życiowej. Po powrocie była pewna, że Bóg ją wzywa, aby opuściła dom rodzinny i zamieszkała w Krakowie. W sierpniu 1924 r. Rozalia przeprowadziła się do Krakowa. Był to dla niej bardzo trudny okres. Wielokrotnie doznawała wtedy bolesnych napadów ze strony złych duchów, jak również braku zrozumienia jej duchowego stanu przez spowiedników.

Szczytem duchowych cierpień Rozalii była wizja piekła. „Zdawało mi się – pisze – że z każdą godziną staczam się w przepaść piekielną [...]. Przed mą duszą stanęły potworne grzechy i zbrodnie, które zdawały się być przeze mnie popełnione [...]. Słyszałam głos: »potępiona jesteś i nic ci już nie pomoże« [...]. Odczuwałam ogień piekielny na sobie, który zdawał się palić me ciało. Ryk i wycie szatanów było tak przejmujące, że żaden rozum ludzki tego nie pojmie. Gdy Bóg w ten sposób duszę krzyżuje i zostawia w ciemności – wówczas człowiek nic nie może pomóc. Dusza ma być zawieszona między niebem, ziemią i piekłem [...] zobaczyłam piekło otwarte, którego grozy nie potrafię opisać.

Olbrzymia ilość szatanów masami wtrącała dusze do tej otchłani z iście szatańską radością. Jeden drugiemu jakby robił konkurencję, wprowadzając coraz więcej dusz. Męczarnie zadawali im podług grzechów. **Najwięcej było potępionych za grzechy przeciw szóstemu i dziewiątemu przykazaniu, następnie za zbrodnie i nienawiść.** Te trzy rodzaje grzechów w szczególny sposób były widoczne. Mąk tej kaźni nikt nie potrafi opisać. Sam widok może człowieka o śmierć przyprowadzić, gdyby nie był wspomagany łaską Bożą”. Zaraz po tym przerażającym doświadczeniu piekła dusza Rozalii została przeniesiona do nieba. Takiego uczucia miłości i szczęścia nigdy wcześniej nie doznała. Usłyszała wewnętrzny głos: „**Świętość to miłość. Ta dusza dojdzie do najwyższej doskonałości, która najgoręcej Boga ukocha**”.

Praca w szpitalu

W kwietniu 1925 r. Rozalia podjęła pracę w szpitalu św. Łazarza, na oddziale chorób skórno-wenerycznych. Kiła i inne choroby weneryczne świadczą o upadku moralnym. Łamanie VI przykazania przynosi ze sobą straszne konsekwencje. Już przed II wojną światową kardynał prymas August Hlond mówił, że w XX w. upadek moralny ludzkości stał się gorszy niż w Sodomie i Gomorze.



*Na oddziale okulistycznym.
Rozalia pierwsza od prawej*

Grzechy nieczystości niszczą miłość, pogłębiają egoizm i dlatego zadają wielkie cierpienie Jezusowi. Dlatego Pan Jezus mówił Rozalii: „**Trzeba ofiary za Polskę, za grzeszny świat. Strasznie ranią Moje Najświętsze Serce grzechy nieczyste. Żądam ekspiacji**”.

Rozalia zrozumiała, że Pan Jezus powołał ją, aby niosła Jego miłość i miłosierdzie ludziom moralnie upadłym, dotkniętym chorobami wenerycznymi.

Coraz mocniej zjednoczona z Jezusem, Celakówna z wielkim poświęceniem opiekowała się chorymi wenerycznie, zapomnianymi przez najbliższych. Chorzy ci zachowywali się ordynarnie; ich wyuzdane zachowanie i najgorsze przekleństwa były dla Rozalii niezwykle bolesnym doświadczeniem. Pozostała tam jednak, bo wiedziała, że Pan Jezus ją do tej pracy powołał. Z wielkim poświęceniem służyła chorym. Czyniła to z miłości do Pana Jezusa obecnego w każdym cierpiącym i potrzebującym pomocy człowieku.

Podczas mistycznych spotkań Pan Jezus zapewniał Celakównę: „**Jestem zawsze z tobą i wspieram cię Moją łaską, i nadal przy tobie pozostanę; a chociaż Mnie nie widzisz jak teraz, masz Mnie widzieć oczyma duszy i w to wierzyć, bo gdybym nie był przy tobie, sama nigdy byś nie mogła się ostać w tych warunkach**”.

15 grudnia 1927 r. Rozalia wstąpiła do zakonu klarysek. Szybko się jednak przekonała, że to nie jest jej powołanie. Mury klasztorne opuściła 1 marca 1928 r. Podjęła pracę w klinice okulistycznej. Była to dobrze opłacana i prestiżowa posada. Jednak sumienie nie dawało Celakównie spokoju. Pan Jezus dał jej wyraźny znak, że ma na nowo podjąć pracę na oddziale dermatologicznym. Podczas modlitwy Rozalia w mistycznej wizji zobaczyła Pana Jezusa okrutnie biczowanego przez chore wenerycznie pacjentki. Biły Go one bez litości po twarzy i całym ciele. Wtedy tak przemówił Pan Jezus do Rozalii: „**Moje drogie dziecko, popatrz, jak straszną boleść zadają mi grzechy nieczyste. Tu, dziecko moje, chcę cię mieć, byś Mi wynagradzała za te straszne grzechy, które tak bardzo ranią moje Serce [...]. Ty, dziecko moje, będziesz bardzo cierpieć w swym życiu, by Mię pocieszać, byś się stała do Mnie podobną, i rato-** ►

► **wać masz dusze [...]. Ja ci dziś odkrywam i daję poznać tajemnicę i wartość cierpienia. Cierpienie jest tak wielką łaską, że to jest trudno pojąć. Jest to większa łaska niż dar czynienia cudów. Dam ci miłość cierpienia, byś umiała cierpieć podobnie jak Ja”.**

W mistycznej wizji Pan Jezus zaprowadził Rozalię „nad ogromną przepaść, pełną zgnilizny i obrzydliwości”. „Dał mi zrozumienie – pisała dalej Celakówna – że to jest serce ludzkie skalane grzechem nieczystym. Kazał mi Pan Jezus pracować w tym miejscu w intencji tych upadłych dusz, nad ich nawróceniem, i kazał mi zapamiętać na całe życie, że moja praca i żywot w tym miejscu będą zakończone”.

Pracując na oddziale chorób wenerycznych, Rozalia musiała zmieniać chorym opatrunki, oczyszczać ich gnijące i cuchnące rany, pełnić nocne dyżury, towarzyszyć umierającym. Mówiła, że gdyby nie nadprzyrodzona miłość bliźniego oraz świadomość, że wypełnia wolę Bożą, to za żadne pieniądze nie podjęłaby się tak wyczerpującej, okropnej pracy.

Troska o nawrócenie chorych

Rozalia w heroiczny sposób przezwyciężała pojawiającą się w niej odrazę na widok i sposób zachowania wenerycznie chorych i z miłością, dobrocią, anielską cierpliwością pełniła swoją posługę wśród nich. Dla chorych była bardzo delikatna i skromna, a równocześnie stanowcza. Starła się dobrocią i życzliwością zachęcić ich do porzucenia drogi grzechu i otwarcia się na Boże miłosierdzie. Często klękała przy łóżkach pacjentów, modląc się o ich nawrócenie. Do końca towarzyszyła umierającym, modląc się, aby przez spowiedź pojednali się z Bogiem.

„Mając dyżur nocny – wspomina jej znajoma – Rozalia miała trudność w nakłonieniu pewnego człowieka w średnim wieku do spowiedzi i Komunii św. przed jego zgonem. Wtedy uklękała przy jego łóżku i zaczęła odmawiać Różaniec. Po paru minutach chory zapytał:

– Co pani robi?

– Modlę się – odrzekła.

– Za kogo?

– Za pana.

– Za mnie? Ja wcale o to nie proszę – zasnął.

Obudziwszy się, ponownie ujrzał ją modlącą się i zapytał:

– Czy nadal pani za mnie się modli?

– Tak!

Wtedy on się oburzył i powiedział:

– Lecz ja sobie tego nie życzę – i ponownie zapadł w sen.

Kiedy po raz trzeci się obudził, znów ujrzał Rozalię klęczącą i zapytał:

– Czy dalej pani modli się za mnie, mimo moich przykrych słów?

Ona na to:

– Tak! Bo dobroć Boża jest tak wielka, że ogarnia również pana, choć pan tą dobrocią pogardza.

Wtedy ten człowiek poprosił, by zawołała kapłana; wyspowiadał się i przyjął wiatyk św., namaszczenie olejem św. i po 2-3 godzinach zmarł nad ranem”.

Rozalia wszystko czyniła z miłości ku Jezusowi i Maryi. Pomimo tego, że miała bardzo ciężką pracę w szpitalu, to kontynuowała naukę, aby lepiej służyć chorym. Uczyła się wieczorami i nocą. Ostatni egzamin pielęgniarski zdała w 1933 r.

Już jako dyplomowana pielęgniarka z wielką charyzmą i doświadczeniem Rozalia otrzymywała dużo różnych ofert bardzo dobrej pracy. Jednak pozostała wierna swemu powołaniu posługi wśród wenerycznie chorych.

Wezwanie do intronizacji

Od maja 1937 r. kierownikiem duchowym Rozalii został paulin o. Zygmunt Dobrzycki. To był dla niej wyjątkowy czas mistycznych spotkań z Chrystusem oraz ściślejszego zjednoczenia się z Nim. Rozalia tak pisała o obecności Jezusa w jej życiu: „**Pan Jezus, choć w sposób niewidoczny, jest obecny w duszy. Jego obecność odczuwałam w ten sposób, jakby dwie osoby zjednoczyły się w jedną. To zetknięcie się Jezusa z moją duszą jest o wiele wyższe aniżeli widzenie. Choćbym chciała opisać, to nie potrafię, bo to przechodzi mój umysł tak bardzo ograniczony i wszelkie moje pojęcie”.**

Podczas rekolekcji we wrześniu 1937 r. Rozalia na nowo odkryła, jak wielkim darem jest współuczestniczenie w cierpieniu Chrystusa na krzyżu. **Przyjmując krzyż cierpienia w zjednoczeniu z Chrystusem, pragnęła uczyć się tak Go kochać, jak żaden człowiek Go nie kochał.** Wtedy także poprzez mistyczkę Pan Jezus skierował wezwanie do Polski i wszystkich narodów, aby przyjęły Go za jedynego Pana i podporządkowały wszystkie dziedziny życia wymaganiom, jakie stawia Jego miłość. W imieniu całego narodu aktu tego miały dokonać wspólnie władze duchowne i świeckie.

W jednej ze swoich wizji Rozalia usłyszała: „**Jeżeli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić intronizację Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek. Które państwa i narody jej nie przyjmą i nie poddadzą się pod panowanie słodkiej miłości Jezusowej, zginą bezpowrotnie z powierzchni ziemi i już nigdy nie powstaną [...]. Pamiętaj, dziecko, by sprawa tak bardzo ważna nie była przeoczona i nie poszła w zapomnienie”.**

Odtąd doprowadzenie do intronizacji stało się dla Rozalii niezwykle ważnym zadaniem. Wiedziała, że do tego wzywa ją Chrystus. W tej intencji modliła się i ofiarowywała wszystkie swe trudy i cierpienia. Kierownikiem duchowym o. Zygmunta Dobrzyckiego był generał paulinów, o. Pius Przeździecki. To właśnie on kilkakrotnie rozmawiał w sprawie intronizacji z prymasem Polski kard. Hlondem. Kardynał chciał się jednak wpięć, czy Rozalia



Rozalia 2 lutego 1941 r.

jest osobą wiarygodną, i dlatego nakazał, aby przeszła badania lekarskie oraz przedstawiła ich wyniki władzom kościelnym. Mistyczka poddała się badaniom neurologicznym, które przeprowadził dr J. Horodeński. Potwierdziły one, że jest w pełni psychicznie zdrowa.

Na długo przed wybuchem II wojny światowej Celakówna przekazywała wezwania Jezusa i Maryi do nawrócenia, gdyż jego brak doprowadzi do wybuchu strasznej wojny. Główną przyczyną wojny są bowiem grzechy rozpusty, morderstwa i nienawiść. Przed katastrofą wojny może uchronić świat tylko akt intronizacji Chrystusa.

Wypełnienie posłannictwa (1939-1944)

Rozalia otrzymywała coraz mocniejsze przynaglenia, aby dokonano aktu intronizacji. Dla tej sprawy pragnęła wszystko wycierpieć i była gotowa – jak napisała – „**umrzeć w największym opuszczeniu tak, jak nasz Jezus na krzyżu**”. Jej największym pragnieniem było, aby w Polsce dokonana się intronizacja i za tym przykładem poszły inne narody.

W strasznym czasie okupacji Polski, kiedy to w każdej chwili groziło aresztowanie, wywiezienie do obozu koncentracyjnego i śmierć, Rozalia pisała: „**mimo wszystko jestem bardzo spokojna [...]. Gdybyśmy wiedzieli, jak nas Pan Jezus kocha, ani na moment nie dopuszczalibyśmy do naszych dusz trwogi i bojaźni**”. Rozalia troszczyła się przede wszystkim o to, by jak najwięcej ludzi uratować od wiecznego potępienia.

Na początku wojny zatrudniono ją w ambulatorium, gdzie pracowali niemieccy lekarze. Przytłoczona nadmiernymi obowiązkami, Celakówna była zmuszona uczyć się języka niemieckiego.

Bardzo cierpiała, że mimo szalejącej wojny ludzie się nie nawracali i dalej obrażali Boga ciężkimi grzechami. Często płakała nad losem i grzechami swojego narodu. Jej czyste serce oraz wnikliwość jej obserwacji pozwalały widzieć ogrom moralnej deprawacji społeczeństwa. W październiku 1939 r. pisała: „Takiego upodlenia i tylu grzechów nigdy nie było w narodzie polskim, jak ostatnimi czasy”. **W swoich modlitwach Rozalia nieustannie błagała Boga o miłosierdzie dla grzeszników.** W duchu ekspiacji za ich grzechy z miłością przyjmowała wszystkie cierpienia i upokorzenia. Pan Jezus w odpowiedzi zalewał jej duszę nieopisaną radością swojej bliskości i miłości. Na początku 1941 r. bardzo pogorszył się stan zdrowia Cela-

kówny, ale nie rezygnowała z pracy w szpitalu. Do końca spalała się w służbie Bogu i bliźnim. Pisała: „**Dyżur nocny ma dla mnie coś niezwykle ważnego... Pan Jezus, chorzy i ja [...]. Wtedy Pan Jezus w sposób szczególny zniża się do mej duszy**”.

Przez swoją pracę, modlitwę i cierpienie Rozalia czytiła wszystko, by jak najszybciej nadszedł dzień intronizacji, oddania narodów pod panowanie Chrystusa Króla. Wypełniała tym samym prośbę Jezusa: „**Ja chcę niepodzielnie panować w sercach ludzkich, proszę o przyspieszenie mego panowania w duszach przez intronizację**”.

Cztery lata przed śmiercią Rozalia pisała do swojego spowiednika: „**Moje życie chyli się ku wieczorowi. Tak bardzo lubię zachód słońca: wtedy moja dusza więcej zatapia się w Bogu, w tym Słońcu Sprawiedliwości, i myślę o Panu, jak mam Go kochać i jak się Jemu podobać, by kiedyś moje życie kończyło się tak, jak dzień się kończy, ale dzień jasny i pogodny**”.

Na początku września 1944 r. czuła się bardzo słabo. Znajoma Rozalii, która była chora na grypę, poprosiła ją o postawienie baniek. W czasie tej wizyty Celakówna mocno się przeziębila i musiała położyć się do łóżka. Stan jej zdrowia pogarszał się z dnia na dzień i dlatego 11 września przewieziono ją do szpitala. Chora cały czas modliła się na Różańcu. Przyjęła wiatyk i sakrament namaszczenia chorych. Rozalia Celakówna zmarła podczas snu w nocy z 12 na 13 września 1944 r.

Pochowano ją na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Pomimo wojny w pogrzebie uczestniczyło liczne grono kapłanów, sióstr zakonnych, krewnych i znajomych. Po śmierci jej prostota, dobroć serca i bezinteresowna miłość poruszyły sumienia i serca wielu osób, które ją znały. Szybko rozeszła się wieść, że przez jej wstawienie Pan Bóg udziela ludziom nadzwyczajnych łask, o które proszą. Jej proces beatyfikacyjny trwa.

Rozalia mówiła, że świętość to miłość. Poprośmy Jezusa jej słowami o ten największy dar: „**Panie Jezu, daj mi miłość, miłość, która potrafi kochać Ciebie za cały świat, kochać do szaleństwa, tak jak jeszcze na tej ziemi nie byłeś nigdy kochany. Bo ty, Jezu, potrafisz rozszerzyć moje małe serce do nieskończoności. Jesteś wszechmocny, więc uczynisz ten cud**”.

Ks. Mieczysław Piotrowski SJ
za zgodą miesięcznika „Miłujcie się!”



Grób Rozalii na cmentarzu Rakowickim w Krakowie



Rozalia Celakówna na Plantach Dietla w Krakowie (zima 1938 r.)

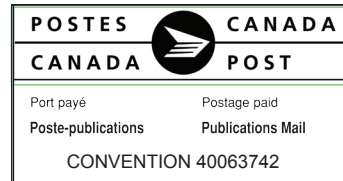
Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.
(U.S. subscribers who want to contact
us should use the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
USA**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Panowie życia

Przedstawiamy fragmenty homilii wygłoszonej przez kardynała Gerharda Müllera w rzymskiej parafii San Giovanni dei Fiorentini 22 maja 2022 r.

Rządzący (post- lub transhumanistyczni) materialści w kapitalistycznych państwach Zachodu, w kontrolowanych przez nich organizacjach międzynarodowych, aż po komunistycznych dyktatorów w Chinach i ich satelitach, nie akceptują doktryny o obrazie Boga w człowieku, ponieważ uważają wiarę w Boga jako naszego Stwórcy i Sędziego za fałszywą lub przestarzałą. Sami chcą być bogiem i odgrywać rolę stwórcy Nowego Świata.

Przy czym w swojej śmiesznej arogancji nie są w stanie pokonać nawet maleńkiego koronawirusa, a ich przywódcy muszą obawiać się raka, Parkinsona i innych zrzędzeń losu, tak jak zwykli ludzie.

Strzeżcie się tych, którzy podają się za zbawców ludzkości, a na sercu leżą im tylko własne interesy. Podczas gdy kryzys spowodowany koronawirusem i podjęte w związku z nim działania pozostawiły miliony ludzi w potrzebie i ubóstwie, dziesięciu najbogatszych ludzi zdołało powiększyć swoje fortuny o setki miliardów. Coś tu jest nie tak. Czy sprawiedliwość społeczna jest nadal miarą naszego porządku społecznego?

Dominującym kierunkiem ideologicznym w polityce, ekonomii i mediach jest „darwinizm społeczny” (aczkolwiek z fałszywymi wnioskami z teorii pochodzenia Karola Darwina). Oznacza to, że ten, kto zwycięża w walce o władzę, pieniądze i propagandę, ma rację po swojej stronie. Tylko potężni mają – jak zakładają – wyłączne prawo do określania, kto może żyć, a kto musi umrzeć – zgodnie z ich interesami. Chcą określić, czym jest życie warte przeżycia – w odróżnieniu od życia niewartego przeżycia. Inni uważają nawet za formę wyższego człowieczeń-

stwa, jeśli rodzi się tylko zdrowe życie lub eliminuje się je w przypadku choroby i starości, aby uniknąć przyszłych i obecnych cierpień. W przypadku ciąży mnogiej powinno przeżyć tylko to dziecko, które odpowiada potrzebom i preferencjom rodziców.

Każdy, kto myśli zgodnie z podstawowymi prawami – które tkwią w naturze duchowej i moralnej – lub kto bierze ostateczne kryteria obrazu człowieka z objawionego Słowa Bożego, nigdy nie znajdzie słusznego powodu, by zabić niewinną istotę ludzką.

Jeżeli Unia Europejska uzależnia pomoc finansową (...) od wprowadzenia reform, to za maską humanizmu kryje się grymas antychrześcijańskiej ideologii. Bo – wiem przez „reformy” jej autorytatywni przywódcy rozumieją zniszczenie rodziny, prawo do aborcji, panowanie szaleństwa gender. Dowodem na to są zaciekle ataki na narody Polski i Węgier, których demokratyczne prawo do samostanowienia jest przez nich bezwstydnie kwestionowane.

Każdy, kto dziś w Europie czy Ameryce opowiada się za życiem, jest opluwany i znieważany, prześladowany, dyskryminowany i spychany na marginesy. Sędziowie Sądu Najwyższego w USA, którzy sprzeciwiają się prawu do aborcji, czyli mordowaniu niewinnych, otrzymują groźby nastające na zdrowie i życie ich i ich rodzin. Tłum podburzany przez neomarksistowskie media podpala kościoły katolickie – a wszystko w kraju, który niegdyś szczylił się tym, że był ostoją wolności religii, poglądów i sumienia.

W Niemczech, gdzie podobnie jak w całej Europie toczy się walka przeciwko życiu, małżeństwu i rodzinie, rząd zezwala na reklamę aborcji, a jednocześnie karze tych, którzy przed placówkami aborcyjnymi ostrzegają matki przed najbardziej barbarzyńską ze wszystkich zbrodni: zabiciem własnego dziecka. ✝

Kardynał Gerhard L. Müller

